



Najmniejsza odległość między „Wostokiem-3 i 4” wynosiła tylko 5 km

Konferencja prasowa kosmonautów radzieckich w Moskwie

MOSKWA
Radzieccy kosmonauci Nikolajew i Popowicz oznajmili we wtorek w Moskwie, że najmniejsza odległość, na jaką zbliżyli się ich statki w przestrzeni pozaziemskiej, wynosiła zaledwie 5 km.

Nowi zdobywcy Kosmosu oświadczyli również, że dobrze znieśli kilkudniowy pobyt w warunkach nieważkości, zachowując przez cały czas pełną sprawność fizyczną i umysłową.

Andrian Nikolajew i Paweł Popowicz podali te dwie informacje niesłychanie ważne dla oceny ostatniego lotu kosmicznego — na konferencji prasowej, która odbyła się w auli Uniwersytetu Moskiewskiego.

Oprócz dwóch kosmonautów, o pierwszym zespole w locie w Kosmos opowiedzieli dziennikarzom także członkowie uczeni radzieccy: Blagonrawow, Jazdowski i Klejdzysz.

A oto kilka innych najciekawszych informacji podanych na konferencji.

— Nikolajew i Popowicz wylądowali w odległości ok.

List Kennedy'ego do Adenauera

BONN
Jak podano w Bonn, prezydent Stanów Zjednoczonych Kennedy przesłał kanclerzowi NRF Adenauerowi list, w którym omawia stosunki amerykańsko - zachodniemieckie.

Jak wynika z informacji napływających z kół zbliżonych do rządu berlińskiego, list Kennedy'ego miał wywołać u Adenauera duże zadowolenie. Poinformowani twierdzą, że prezydent USA nie zajął w swym liście żadnego stanowiska wobec ostatnich wydarzeń w Berlinie, ponieważ list został wysłany wcześniej.

Argentyński szef sztabu ustąpił

BUENOS AIRES
Nowy szef sztabu armii argentyńskiej generał Carlos Maris Turolo utrzymał się na swym stanowisku zaledwie przez 8 dni. Został on zmuszony do podania się do dymisji ponieważ 116 spośród 120 oficerów sztabu generalnego odmówiło uznania go. Oficerowie ci odmówili nawet oddawania generałowi Turolo honorów wojskowych.

Andrian Nikolajew pokazuje medal im. Ciołkowskiego, którym on i Paweł Popowicz zostali odznaczeni. Po lewej — Jurij Gagarin.

CAF — telefoto

Prace konferencji rozbrojeniowej zostaną zawieszono

GENEWA

Dwaj współprzewodniczący genuewskiej konferencji rozbrojeniowej, delegat USA Arthur Dean i przedstawiciel Związku Radzieckiego Wasilij Kuźniecowa odbyli wczoraj dwugodzinne spotkanie, podczas którego postanowili zawiesić prace konferencji w okresie od 1 września do 20 listopada br.

Komitet Rozbrojeniowy 18 Państw ma przerwać swe prace w związku z rozpoczynającą się 18 września br. XVII Sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ, która zająć się ma omawianiem sprawy rozbrojenia i zakazu doświadczeń nuklearnych.

Ostateczna decyzja w sprawie zawieszenia prac konferencji rozbrojeniowej musi zostać podjęta jednogłośnie przez wszystkich uczestników tej konferencji.

Groźba cholery w Hongkongu

Władze Hongkongu zarządziły przymusowe szczepienia w obawie przed nową epidemią cholery. Na Tajwanie i na Filipinach zanotowano już w ostatnim czasie wiele wypadków tej choroby.

200 km jeden od drugiego. I Nikolajew i Popowicz kapturowali się ze swego statku i opadli na spadochronach. Wostoki osiągnęły powierzchnię Ziemi w ich pobliżu. (Pierwsze nieoficjalne doniesienia po locie sugerowały, iż kosmonauci nr 3 i 4 lądowali w Wostokach.)

— Masa „Wostoka 3” podobnie jak „Wostoka 4”, wynosiła ok. 5 ton.

— ZSRR przystępuje już do wypraw na inne planety. Najpierw wyruszą ku nim automatyczne stacje międzyplanetarne, potem statki z ludźmi.

(Dokończenie na str. 2)

W Nowej Hucie rosną najpiękniejsze kwiaty

DLA MIASTA

Komisja Konkursu „Kwiaty dla miasta” powołana przez Wydział Gosp. Mieszkaniowej Prez. RN w m. Krakowie zakończyła swoje prace. Na specjalnym posiedzeniu Komisji postanowiono przyznać tytuły domów-laureatów i nagrody rzeczowe następującym domom (w nawiasie podajemy wartość nagród):

I nagrodę (10.000 zł) — os. Na Skarpie bl. 42.

II nagrody (po 8.000 zł) — al. Słowackiego nr 35, os. Krakowiaków bl. 28 i os. Krakowiaków bl. 36.

III nagrody (po 5.000 zł) — ul. Domeyki 2, ul. Sołtyka 4 i ul. Sobieskiego 4.

IV nagrody (po 2.000 zł) — ul. Stachewicza 5, os. Handlowe bl. 1 i ul. Mazowiecka nr 5.

V nagrody (po 1.500 zł) — ul. Bronowicka 37 i ul. Prądnicka 59.

Warto podkreślić, że podobnie jak w ubiegłorocznym konkursie także i teraz główne nagrody zdobyły domy w Nowej Hucie.

Ponadto postanowiono przyznać 6 nagród indywidualnych (po 1.000 zł) osobom najbardziej zasłużonym w osiągnięciu celów konkursu, tj. w ukwieceniu domów naszego miasta. Nagrody te otrzymują: Marja CIOŚ — dozorczyni domu przy al. Słowackiego 35, Maria KOLPY — administratorka domu przy ul. Sołtyka 4, Stefan TARSKI — dozorca domu przy ul. Mazowieckiej 5, Mieczysław SMOLIŃSKI — przewodniczący Komitetu Domowego i Bronisława NOWAK — dozorczyni domu na os. Na Skarpie 42 oraz Zofia DEMBOWSKA — administratorka realności przy ul. Sobieskiego 4. Dalszych 6 nagród indywidualnych przyznanych

zostanie milicjantom najbardziej zasłużonym w utrzymaniu porządku i czystości na terenie swoich dzielnic.

O terminie i miejscu wręczenia nagród poinformujemy osobno. (eo)

Trzęsienie ziemi w południowych Włoszech

RZYM
We wtorek w godzinach wieczornych we Włoszech południowych zanotowano szereg kolejnych wstrząsów podziemnych, które wywołały panikę wśród ludności. Doniesienia agencyjne mówią o czterech wypadkach śmierci wskutek zawałenia się domów. W kilku miastach, między innymi w Neapolu, powstały duże szkody materialne.

Tysiące mieszkańców Neapolu, w obawie, że może nastąpić zawałenie się murów, opuściło swoje domy, część z nich opuściła miasto. Wstrząsy zanotowano ponadto w Bari, Foggii, Avellino i Tarrencie. 20 osób odniosło lekkie obrażenia od spadających dachówek oraz walących się latarni. W całych południowych Włoszech policja i straż pożarna postawione zostały w stan ostrego pogotowia.

W mieście Avellino władze lokalne zarządziły ewakuację szpitala, ponieważ na murach

Jutro Kraków będzie na skraju wyżu. W ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane, przeświecająco duże, z zanikającymi opadami. Temperatura 18—21 st. C.

Cena 50 gr A

echo

KRAKOWA

Rok XVII PISMO POPOŁUKNOWE Nr 197 (5325)

Kraków, środa 22 sierpnia 1962

Polskie statki zawijają do 400 portów

Otwieramy nowe linie żeglugowe do portów Europy zachodniej, M. Czerwonego i Afryki

Do ok. 400 portów wszystkich kontynentów świata zawijają już statki polskiej marynarki handlowej. Z roku na rok zasięg polskiej żeglugi rozszerza się na coraz to nowe porty i kraje nadmorskie. Prawie 160 statków handlowych Polskiej Linii Oceanicznych, Polskiej Żeglugi Morskiej i Towarzystwa „Chłopolbrot” utrzymuje łączność na 20 stałych liniach żeglugowych łączących Szczecin, Gdańsk i Gdynię z całym światem. Ponadto 35 statków uprawia bałtycką i oceaniczną żeglugę trampingową, przewożąc towary między różnymi portami. W br. statki polskiej bandery przewożą blisko 10 milionów ton towarów, w tym wiele na nowych liniach.

W sierpniu Polskie Linie Oceaniczne otwierają nowe połączenie żeglugowe na trasie Gdynia — porty zachodniej Europy, Morza Czerwonego oraz wschodniej i południowej Afryki. Żegluga na tej ostatniej linii zainauguruje statek „Ojców”. Na początek przewidziany jest odjazd co miesiąc jednego statku.

Jak wiadomo, w ub. m. PLO zapoczątkowały również regularną obsługę portów środkowej Ameryki. Pierw-

szy rejs na tej linii podjął w lipcu M/S „Narwik”, do następnego rejsu przygotowuje się statek „Białystok”.

Obecnie Polskie Linie Oceaniczne posiadają 14 stałych połączeń żeglugowych.

Drugi polski armator — Polska Żegluga Morska w Szczecinie uruchomił ostatnio nową linię do portów zatoki Botnickiej. Szereg linii regularnych PZM wzmocnionych zostało w br. nowymi statkami m. in. „Grodziec”, „Wiślica” i „Poznań-2”.

W br. PLO i PZM otrzymają łącznie ok. 20 statków morskich. W najbliższym czasie podniesiona zostanie biało-czerwona bandera na statkach „Domeyko”, „Hanka Sawicka”, „Heweliusz” i „Szczawnica”.



Niezwykła katastrofa, z której zsofer uszedł z życiem, miała miejsce w Terlinethun koło Boulogne we Francji. Ciężarówka wylamała barierę kolejowego i spadając rozbliła się na torach kolejowych o 20 m niżej. Kierowca samochodu odniósł tylko lekkie obrażenia.

Kierowcom ku przestrodze

Na szosie Bydgoszcz — Toruń wskutek awarii układu kierowniczego samochód ciężarowy wpadł do rowu. (Na zdjęciu u dołu.)



Pszenicę będzie się... sadzić, a nie tylko siał

W kilku gospodarstwach woj. krakowskiego, w tym również w jednym należącym do WSR, po raz pierwszy w tym roku będzie się pszenicę nie siał, lecz sadził. Jest to specjalna odmiana — tzw. pszenica krzaczasta, która, gdy posiać ją w sposób tradycyjny, wyrasta tak gęsto, że nie można jej zebrać. „Krzaczasta” — odpowiednio uprawiana, może dać plony kilkakrotnie większe niż odmiany normalne. Doświadczenia wykażą, czy pszenica ta przyżale się w naszych warunkach.

Ze świata

URZĄDZENIA DLA POLSKICH KOPALN Z CSRS

Robotnicy Zakładów im. Lenina w Pilźnie wysłali na 40 dni przed wyznaczonym terminem do Polski instalacje sygnalizacyjne dla kopalni „Kościusko”. Robotnicy i technicy wykonujący takie same zamówienia dla polskiej kopalni „Niwka” zobowiązali się zrealizować je na 35 dni przed terminem.

18 TYS. OSÓB ZWIEDZIŁO WYSTAWĘ POLSKIEGO MALARSTWA WSPÓŁCZESNEGO

W Stralsund, w portowym mieście NRD zamknięta została wystawa polskiego malarstwa współczesnego, ciesząca się dużym powodzeniem.

300 MLD DOLARÓW PRZEKROCZYŁO ZADŁUŻENIE PAŃSTWOWE USA

Ministerstwo finansów USA ogłosiło, że zadłużenie państwowe Stanów Zjednoczonych po raz pierwszy w historii kraju przekroczyło 300 miliardów dolarów.

NRD EKSPORTUJE MASZYNY BIUROWE DO 90 KRAJÓW

Niemiecka Republika Demokratyczna należy do największych w świecie producentów maszyn biurowych: nowoczesnych elektronicznych maszyn obliczeniowych, automatów buchalteryjnych, maszyn do liczenia i pisania. Liczba krajów importujących te maszyny sięga 90.

WOLAŁ SIĘ POWIESIĆ

21 bm. powiesił się w celi więziennej b. ss sturmbannführer Hoefle, który za udział w masowych mordach Żydów w Polsce w okresie okupacji miał być sądzony. Brał on udział w latach 1942-1943 w likwidacji ludności żydowskiej Lublina i Warszawy.

Tylko 5 km dzieliło „Wostok-3 i 4” w Kosmosie

Konferencja prasowa A. Nikolajewa i P. Popowicza

(Dokończenie ze str. 1)

Zespołowy lot statków „Wostok 3” i „Wostok 4” — powiedział prof. Kiełdysz wykazał ponad wszelką wątpliwość możliwość dokonywania lotów kosmicznych przez człowieka i wskazał drogę do realizacji jeszcze bardziej skomplikowanych i dłuższych lotów kosmicznych zarówno wokół Ziemi, jak i w kierunku innych planet.

M. Kiełdysz wręczył A. Nikolajewowi i P. Popowiczowi złote medale im. wielkiego uczonego rosyjskiego, ojca techniki raketowej i lotów kosmicznych — K. Ciolkowskiego.

Dzięki treningowi zwiększa się odporność kosmonautów

Następnie zabrał głos prof. W. Jazdowski, który omówił problem dłuższego oddziaływania warunków lotu kosmicznego na organizm ludzki. Zakomunikował on, że po lotach dokonanych przez Gagarina i Titowa radzieccy uczeni i konstruktorzy przeprowadzili wiele badań celem zwiększenia fizjologicznej odporności organizmu ludzkiego na działanie czynników lotu kosmicznego oraz w celu pewnej poprawy warunków umożliwiających dłuższy pobyt człowieka w kabinie statku kosmicznego. Prof. Jazdowski przypomniał, że jeśli chodzi o Titowa — zaobserwowano u niego pewne zaburzenia wegetatywne. Stwierdzono, że w

warunkach nieważkości możliwe są zakłócenia współdziałania analizatorów przestrzeni (wzrokowych, motorycznych zmysłu równowagi) oraz zmiana progów wrażliwości aparatu przedsiorkowego.

Wszystko to brano pod uwagę przy starannym doborze kosmonautów, jak również przy opracowywaniu metod ćwiczenia fizjologicznego systemu analizatorów przestrzeni — motorycznego i zmysłu równowagi. Pod koniec treningu kosmonautów wyjaśnił się — powiedział prof. Jazdowski — że odporność aparatu zmysłu równowagi wobec przyspieszeń różnego rodzaju i ich wspólnego oddziaływania była w porównaniu z danymi wyjściowymi kilkakrotnie wyższa.

Oparając się na wstępnych danych, prof. Jazdowski stwierdził, że Nikolajew i Popowicz znieśli dobrze wprowadzenie swych statków na orbitę.

Prof. Jazdowski podkreślił, że „elektrokardiogramy obu kosmonautów nie wykazywały żadnych zmian patologicznych”.

Z kolei przemawiał prof. Anatol Błagonrawow, kierujący Wydziałem Nauk Technicznych Akademii ZSRR. Stwierdził on, że śmiałość, z jaką dokonuje się w Związku Radzieckim lotów kosmonautów opiera się przede wszystkim na niezawodności środków technicznych. Problem ten — podkreślił Błagonrawow — jest szczególnie doniosły, gdy chodzi o nader skomplikowane urządzenia techniczne.

„Wostok-3 i 4” są doskonalsze i bardziej komfortowe od swych poprzedników

Owacyjnie witany lotnik kosmonauta Andrian Nikolajew oświadczył, że naród radziecki, KC KPZR i rząd radziecki poświęcają baczną uwagę sprawie opanowania Kosmosu w celach pokojowych. Szczególną przyjemność — dodał on — sprawia mi okoliczność, że nasze loty kosmiczne zmierzają do naukowych, pokojowych celów i odpowiadają interesom całej ludzkości.

Ja i Paweł Romanowicz jesteśmy wielkimi przyjaciółmi. Doskonale się rozumiemy i współpracujemy — powiedział Nikolajew. Zakomunikował on dalej, że statki — sputniki „Wostok 3” i „Wostok 4” są „bardziej udoskonalone i bardziej komfortowe” niż „Wostok 1” i „Wostok 2”, „choć w zasadzie urządzenie tych statków jest analogiczne”.

„Jakże się ucieszyłem — powiedział Nikolajew — gdy w końcu pierwszej doby mego lotu znalazłem się obok mnie na orbicie sterowany przez mego przyjaciela statek „Wostok-4”. Nawiazaliśmy natychmiast łączność radiową, pytaliśmy się nawzajem o samopoczucie i życzyliśmy sobie szczęśliwego lotu”.

Nie cierpieliśmy — oświadczył dalej kosmonauta na brak apetytu. Odżywialiśmy się w ściśle ustalonych porach. Według ustalonego planu pracowaliśmy, dokonywaliśmy obserwacji i odpoczywaliśmy.

W ciągu pierwszych 24 godzin lotu Nikolajew budził się trzy razy. Podczas drugiej, trzeciej i czwartej doby budził się regularnie o 2 w nocy, ale ponieważ wstawanie ze snu było zaplanowane na godzinę 4, patrzył na zegarek i znowu kładł się spać”.

Nikolajew widział z Kosmosu wybrzeża i zarysy miast

Nikolajew przyzwycał się bardzo łatwo do rozkładu zajęć. Jak obowiązywał podczas podróży. W drugiej dobie obudził się na dwie minuty przed ustalonym terminem, w trzeciej po dokonaniu 8-godzinny snu, a w czwartej o 10 minut później niż przewidywał rozkład. Jak się o-

kazało — dodał Nikolajew — było tego dosyć, ażeby się znalazł nie nad terytorium Związku Radzieckiego, jak przewidywał plan, lecz nad terytorium Ameryki Północnej.

Kosmonauta wspominał, że z wysokości kosmicznej dobrze rozróżniał wybrzeża i zarysy miast, zwłaszcza w godzinach nocnych. Można było wówczas dostrzec nawet główne ulice.

Lot zespołowy odbywał się podczas pełni Księżyca. Gdy wyłączyło się oświetlenie można było przy świetle Księżyca rozróżniać przyrządy znajdujące się w kabinie statku kosmicznego.

Jednocześnie z Popowiczem Nikolajew obserwował konstelację Oriona przez iluminator statku.

W iluminatorze zauważył on na początku niewielki dymek, a następnie plomień — „czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski — różnobarwny plomień”. Gdy pojawił się plomień, rozległ się trzask. Znajdąc konstrukcję statku nie denerwowałem się i mówiłem sobie: „Spokój, niechaj się pali odbywając normalne obniżanie lotu”. Na te słowa kosmonauty sala odpowiedziała burzą oklasków.

Wzrost przeciężenia następował powoli i stopniowo

Nikolajew określił jako bardzo ciekawe w jego czterodobowym locie ostatnie okrażenie, kiedy włączyły się wszystkie aparaty i urządzenia do obniżania lotu. „Pomyślałem sobie, że wkrótce będę na Ziemi. Powiedziałem to Popowiczowi, a po sześciu minutach zakomunikował on, że w jego statku włączyła się aparatura obniżania lotu”. Następnie — powiedział Nikolajew — zaczęły działać urządzenia hamujące, po czym lot statku zaczął się obniżać.

Andrian Nikolajew stwierdził, że gdy rozpoczęło się obniżanie lotu statku „wzrost przeciężenia następował powoli i stopniowo”. Jak stwierdził Nikolajew, przy zbliżeniu się do Ziemi statkiem kosmicznym trzęsie „jak wozem na szkiełkach”. W miarę dalszego obniżania lotu trzęsienie się zmniejsza, „wszystko idzie gładko”.

A. Nikolajew zakomunikował zebranym, że wylądował za pomocą spadochronu w pobliżu Karagandy.

„Pierwszym moim odruchem po wylądowaniu — powiedział Nikolajew — było gorące pragnienie ucałowania naszej ukochanej Ziemi”. I znowu słowa kosmonauty utonęły w burzy oklasków.

Popowicz korzystał z doświadczeń swojego kolegi

Następnie zabrał głos Paweł Popowicz.

„W Kosmosie — oświadczył Popowicz — robiłem wszystko jak na Ziemi: pracowałem według ustalonego programu lotu, jadłem z apetytem, gymnastykowałem się, dobrze i mocno spałem, przy czym nic mi się nie śniło”.

„Niektórzy panowie zza Oceanu posunęli się do twierdzenia, że nie lataliśmy wcale i domagają się dowodów, że rzeczywiście dokonaliśmy tego lotu kosmicznego. Cóż można odpowiedzieć tym ludziom? Leciemy w przestrzeni kosmicznej, panowie, idźcie w nasze ślady, dopędzajcie nas, aby zobaczyć jak latają radzieckie statki kosmiczne” — oświadczył Popowicz.

P. Popowicz zakomunikował, że A. Nikolajew dzielił się z nim drogą radiową swoim doświadczeniem, ponieważ wykonał już pewne elementy programu lotu w ciągu pierwszej doby. Zakomunikował np., że odwiązywał się już od fotela i pływał swobodnie w kabinie. „Ja poszedłem za jego przykładem” — powiedział Popowicz. Jak to wspaniałe uczucie. Rozumiecie, nie ważyłem, poruszałem się swobodnie w kabinie bez żadnych przykrych sensacji”.

P. Popowicz powiedział, że „Wostok 3” wyglądał jak mały Księżyc.

Dodał, że w czasie lotu przeprowadził wiele doświadczeń naukowych. Ciekawe w szczególności było doświadczenie z retortą częściowo wypełnioną wodą.

„Na Ziemi woda znajduje się na dnie retorty, a powie-

trze na górze; ale w Kosmosie jest inaczej: woda jest na dole i górze, a w środku znajduje się powietrze w postaci kuli. Retortę można potrząsać dowoli — powietrze między dwiema warstwami wody znów tworzy po pewnym czasie kulę”.

W czasie lotu Popowicz widział często świecące cząstki przelatujące w pobliżu statku. Cząstki te zaobserwowali także Gagarin i Titow. Cząstki takie pozostają po pracy silnika w Kosmosie.

Kosmonauta nr 4 „sprzątał” kabinę przy pomocy odkurzacza

Uczestnicy konferencji prasowej dowiedzieli się, że Popowicz musiał „sprzątać” swe mieszkanie kosmiczne. Musiał mianowicie uruchomić odkurzacza, by sprzątać kurz, który zjawiał się w kabinie statku po użyciu przez kosmonautę papierowych serwetek.

Żywność przyrządzona specjalnie dla kosmonautów składała się z naturalnych artykułów żywnościowych w tubkach lub w plastikowych torebkach. Smakuje wyśmienicie. „Na takim wikcie człowiek nie zginie nawet na Księżycu” — powiedział Popowicz.

Warunki w kabinie statku „Wostok” są doskonałe — oświadczył Popowicz. System klimatyzacji zapewnia warunki klimatyczne podobne do tych, jakie panują nad brzegiem morza: powietrze jest czyste, ciśnienie atmosferyczne i wilgotność powietrza są normalne. Temperaturę kabiny można regulować według upodobania. „Zupełnie się w Kosmosie rzekło — powiedział Popowicz. Ani przez minutę nie opuszczała nas radość życia”. Nasz zespołowy lot dał pozytywną odpowiedź na pytanie czy człowiek może w ciągu kilku dni przebywać i pracować w Kosmosie.

Możliwa jest międzynarodowa ekspedycja kosmiczna

Nasz zespołowy lot wykazał — oświadczył on — że w zasadzie możliwy jest wspólny lot grupy statków należących do różnych krajów, że tak powiem międzynarodowa ekspedycja kosmiczna”.

Popowicz wyraził głębokie przekonanie, że nadejdzie czas, gdy uczeni, konstruktorzy i kosmonauci różnych krajów zjednoczą swe wysiłki. „Umogliwi to rozwiązanie takich zadań, o których dziś jedynie się marzy. Nie muszę dodawać, że im szybciej to nastąpi, tym lepiej będzie dla narodów całej Ziemi”.

Następnie Popowicz zaczął odpowiadać na pytania korespondentów.

Na pytanie co wydawało mu się najbardziej fantastyczne w jego locie Popowicz odpowiedział: najfantastyczniejsze było to, że lecąc po orbicie, w Kosmosie, wokół naszej Ziemi”.

Na pytanie gdzie woli mieszkać, w Kosmosie czy na Ziemi, Popowicz powiedział: „Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej”.

Zapytano go, czy w statkach kosmicznych jest dostatecznie dużo miejsca do uprawiania gimnastyki, czy można w nich skakać. Popowicz powiedział, że w statkach jest dostatecznie dużo miejsca, ale „skakać w stanie nieważkości proponuje korespondentowi, który zadał to pytanie”.

W czasie lotu zataiwiał potrzebę fizjologiczną tak samo jak na Ziemi.

Na pytanie czy zżywał jakiegoś lekarstwa przeciwko chorobom „morskim?” odpowiedział: „W ogóle nie zżywałem żadnych lekarstw”.

Jeden z dziennikarzy przypomniał, że prasa zachodnia, a w szczególności amerykańska, pisała o „zagroźeniu Zachodu” związanym z lotami Nikolajewa i Popowicza.

krażyliśmy w przestrzeni kosmicznej wokół naszej planety, przekazywaliśmy narodom życzenia pokoju”. Te słowa kosmonauty zostały powitane gorącymi oklaskami.

Kosmonauci opuszczali fotele na dłuższy czas

Andrian Nikolajew zakomunikował, że kosmonauci codziennie opuszczali fotele na dość długi czas: każdy eksperyment trwał około godziny. W tym okresie wykonywali oni wiele czynności: utrzymywali łączność z Ziemią oraz między sobą.

Odpowiadając na pytanie, czy w statku mógłby się zmieścić jeszcze jeden kosmonauta, Andrian Nikolajew odrzekł, że „Wostok 3” obliczony był na jednego pasażera. Jeśli chodzi o długotrwałość lotu, Nikolajew powiedział: „Mógłbym latać jeszcze dłużej, ale program był ściśle wytyczony, a ja jedynie realizowałem go”.

„Wostoki” są wykorzystywane wyłącznie dla celów pokojowych

Pytanie korespondenta UPI! Czy kabina statku kosmicznego była przystosowana do wykonywania zadań wojskowych, a zwłaszcza, czy mogłaby się tam zmieścić bomba nuklearna?

Andrian Nikolajew odpowiedział: „Wostok 3” i „Wostok 4” wykorzystywane były i będą w przyszłości wykorzystywane wyłącznie do celów pokojowych. Żadnej bomby nie zabieramy. Gdy jednak już o tym mowa, mogę przypomnieć, że przecież oprócz statków posiadamy rakietę, które mogą dostarczyć wszystko dokąd trzeba”.

Na pytanie, czy zagraniczni korespondenci dopuszczeni zostaną do obejrzenia startu następnego statku kosmicznego „Wostok” Kiełdysz odpowiedział: Statek „Wostok” wynoszony jest na orbitę za pomocą rakiet, którą nadal w przyszłości zamierzamy wykorzystywać do celów pokojowych. Dopóki jednak rozciągają się nawoływania do wojny, dopóty musimy strzec najbardziej udoskonalonej i najpotężniejszej rakiety do celów obrony”.

Prezesowi M. Kiełdyszowi zadano również pytania, czy szkolił się w ZSRR kosmonautki i czy przewiduje się wspólny lot mężczyzny i kobiety.

Mstisław Kiełdysz odpowiedział: „Jeśli chodzi o szkolenie kobiet, to u nas w kraju panuje równouprawnienie”.

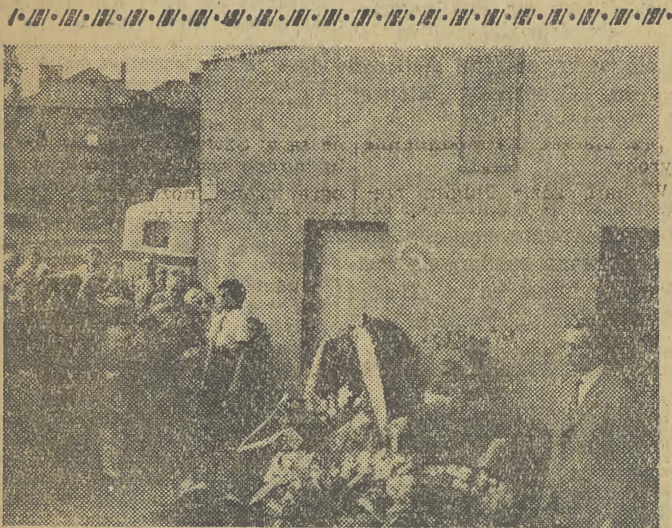
Prezes Akademii Nauk ZSRR, Kiełdysz odpowiadając na dalsze pytania, powiedział również, że „radzieccy naukowcy opracowują projekty lotów międzyplanetarnych. Niektóre z nich przewidują utworzenie stacji tranzytowych. Opracowuje się też inne warianty dotarcia do planet układu słonecznego”.

Amerykańska eksplozja nuklearna złą przysługą dla badania Kosmosu

Prezes Akademii Nauk ZSRR, Mstisław Kiełdysz, przemawiając na konferencji prasowej z kosmonautami Nikolajewem i Popowiczem oświadczył, że „dla sprawy badania Kosmosu amerykańska eksplozja na dużej wysokości była złą przysługą”.

Po amerykańskiej eksplozji przez długi czas nie można było wysłać człowieka w Kosmos. Uczony dodał, że „na wyższe orbity nie można również i dziś wysłać człowieka”.

Konferencja prasowa poświęcona pierwszemu długotrwałemu zespołowemu lotowi w Kosmos trwała około 4 godzin.



Krakowscy kolejarze nadali najlepsi

W Ministerstwie Komunikacji dokonano wczoraj oficjalnego podsumowania wyników współzawodnictwa kolejarzy za II kwartał i pierwsze półrocze br. W rywalizacji jeszcze raz zwyciężyli, wiodący prym od 2,5 lat krakowianie, zajmując pierwsze miejsce w skali krajowej, za co zatrzymują nadal sztandar przechodni prezesa Rady Ministrów i CRZZ.

14 osób zginęło w katastrofie samolotu „Panair do Brazil”

Jak podała rzeczniczka „Panair do Brazil”, większość z 90 pasażerów, którzy znajdowali się na pokładzie brazylijskiego samolotu „DC-8” uratowała się z poniedziałkowej katastrofy.

14 osób poniosło śmierć. Krenika wypadków

W Wólce Mędrzechowskiej (pow. Dąbrowa Tarnowska), został przejechany przez pociąg Stanisław Łachut (ur. w 1930 r.), który szedł torami w stanie nietrzeźwym. W Zygodowicach (pow. Wadowice) spaliła się wczoraj stodoła Józefa Śmiecha. Straty wynoszą ponad 50 tys. zł, a pożar spowodowały dzieci, bawiące się ogniem. (1)

Załamano się bariera mężczyzna spadł z 4 piętra

Wczoraj w Krakowie, ok. godz. 23, w domu przy ul. Manifestu Lipcowego 6, zdarzył się tragiczny wypadek. Mieczysław Jędrzyk (zam. w Zmachowicach Górnych, pow. Myślenice), idąc klatką schodową do znajomych — oparł się na wysokości 4 piętra o barierę zabezpieczającą schody. Bariera złamała się, a M. Jędrzyk spadł w dół, ponosząc śmierć na miejscu.

Ofiarą niewłaściwego stanu niektórych budynków mieszkalnych stała się również 4-letnia Irena Świder, przy czym ten drugi wypadek zdarzył się w jednym z budynków w Nowym Targu. Dziewczynka, mieszkająca stale w Niepolomicach, a przebywająca chwilowo wraz z rodziną w Nowym Targu, wyszła na strych, w którym znajdował się oszklony świetlik. Pod ciężarem dziewczynki, szyba pękła i dziecko spadło z wys. 12 metrów, ponosząc śmierć.

Tadeusz Robak

SAN-em 120 km na godzinę?

To nie żadna bujda. Stoi na podwórzu Sanockiej Fabryki Autobusów samochód, o sylwetce dobrze znanej z dróg i ulic całego kraju — i ten właśnie „SAN” potrafi rozwinąć szybkość nawet 120 kilometrów na godzinę... Oczywiście nie jest to taki zwykły, pospolity autobus, który na byle gorce sapie, skrzypi i omal że staje... Ten eksperymentalny okaz bardzo rzadko zresztą stoi

Ponad 103 tys. pasażerów LOT-u

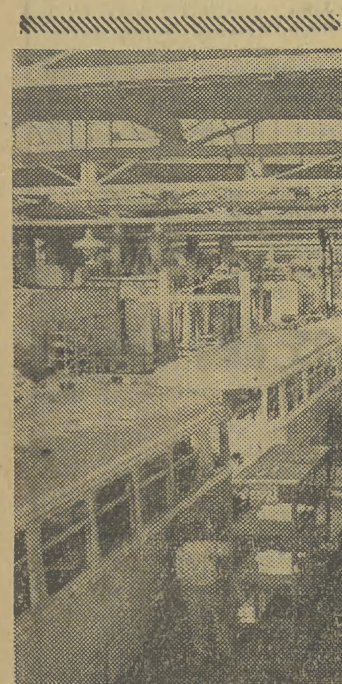
Wyniki eksploatacyjne PLL „LOT” w I półroczu br. wykazują dalszy wzrost przewozów pasażerskich i towarowych. Ogółem przewieziono w tym okresie ponad 103 tys. pasażerów, wykonując plan półroczny w 106,8 proc. Na liniach krajowych przewieziono prawie 67 tys. osób, a na zagranicznych — 36.610. LOT przewiózł ogółem 12,6 tys. pasażerów więcej niż w analogicznym okresie ub. r. Jedynie na liniach zagranicznych przewozy wzrosły o 20 procent.

Wzrosły również przewozy towarowe. W I półroczu przewieziono 2.210 ton, czyli o 319 ton więcej niż w podobnym okresie ub. r.

Budowa „od góry”

W Coventry w Wielkiej Brytanii rozpoczęto po raz pierwszy budowę wielkiego 17-piętrowego domu mieszkalnego metodą „od góry”. Po postawieniu stalowego szkieletu budynku i po pokryciu go płaskim dachem, montowanie poszczególnych pięter wykonuje się na placu budowy na powierzchni ziemi, w specjalnie do tego celu postawionej szopie. Gdy „piętro” jest wykończony, przy pomocy transporterów wsuwa się je do stalowego szkieletu i ustawia na hydraulicznych podnośnikach, które dźwigają je w górę z szybkością pół centymetra na minutę. Jednocześnie pracuje 8 niezależnych podnośników, każdy składający się z 5 dźwigarów.

Waga całego budynku, który będzie posiadał 150 izb mieszkalnych wynosić będzie 7700 ton. Udźwignąć podnośników jest obliczony na 8 tysięcy ton. W ten sposób, piętro po piętrze, montuje się całe „wnętrze” domu. Na jakość i szybkość pracy nie mają żadnego wpływu warunki atmosferyczne, które przy klasycznym sposobie budowania często utrudniają pracę, szczególnie na wysokości przekraczającej 5—6 pięter. (S.K.)



Montaż autobusów H-25 w Sanockiej Fabryce Autobusów. CAF — fot. Grzęda

spokojnie na podwórzu. Na ogół jeździ, po drogach lepszych i gorszych, objechał już nawet całą Europę, na liczniku ma blisko 80 tys. kilometrów, wozi wycieczki z miasta do miasta — jednym słowem ciężko pracuje, byle jego konstruktorzy jak najszybciej mogli się przekonać o jego zaletach i nie daj Boże, wadach.

Już od stycznia przyszłego roku powinien wejść w sanockiej fabryce na taśmę nowy, częściowo zmodernizowany model autobusu. A kiedy próby się zakończą — nastąpi drugi etap modernizacji i „sanockie pudło”, na które tyle już było narzekań — jeszcze raz się zmieni.

Bo trzeba przyznać, że ten autobus szczególną popularnością wśród pasażerów się nie cieszy... Najpierw były jakieś wady konstrukcyjne, siedzenia z kawałka zawieszonoj na dwóch rurkach ceraty, lakier łupał się całymi płatami, a wszystkie możliwe części rdzewiały w tempie przyspieszonym. Nie to jednak było najgorsze: pudło poruszało się po drogach w tempie żółtym, woda w chłodnicy gotowała się co parę kilometrów, a przejazd z jednego miasta do drugiego wydawał się kosmiczną wyprawą.

Właściwie nie powinniśmy o tym wszystkim mówić w czasie przeszłym. Szybkość i zrywność wcale się nie zwiększyła, po naszych drogach dalej jeżdżą owe odrapane pudła z pierwszej serii produkcyjnej.

Ale to właśnie jest powód do optymizmu. Po pierwsze dlatego, że te pudła jednak jeżdżą, a po drugie — że zmiany na lepsze w rodzimym „SAN”-ie następowaly w tak krótkich odstępach czasu, że pasażer nie bardzo nawet nadąza z orientacją w kolejnych wersjach autobusu. Najpierw „Star”, potem „SAN” z kilkoma odmianami, w tej chwili od pół roku „H-25”, od stycznia „H-30”, za następne pół roku następny etap zmian, potem prototyp, który powinien wejść do produkcji w jakiś rok później.

Nie więc dziwnego, że PKS-owskiemu pasażerowi trudno się w tym wszystkim zorientować, choć już teraz wypuszczone autobusy są znacznie lepsze. Wprowadzono w Sanoku — jako w jedynej polskiej fabryce przemysłu motoryzacyjnego — lakiery piecowe, trwałe i efektowne, zmieniono już gruntownie wyposażenie wnętrza, wprowadzono wygodne fotele, szyby panoramiczne, wkrótce przyjdzie kolej na nowy system chłodzenia wnętrza (jak w „Karosach”), sztuczne tworzywa, radiofonizację. A przede wszystkim, na nowy, wysokoprężny silnik, który w zasadniczy sposób zmieni charakter tego powolnego dotychczas autobusu.

W ciągu pięciu lat produkcji pierwszego polskiego autobusu zrobiliśmy więc ogromny skok naprzód. Nie tylko ilościowy, choć fakt, że Sanok znajduje się w grupie dwóch — trzech największych w Europie wytwórni autobusów i wypuszcza rocznie 2000

wozów też coś znaczy. Również skok jakościowy: w swoim typie obecnie produkowany wóz jest dużym osiągnięciem. Jak bowiem tłumaczą jego konstruktorzy i producenci, trudno go porównać z ciężkimi autobusami typu „Fiat” czy „Karosa”. To po prostu co innego. Nasz sanocki autobus ma odmienną, rzadko na świecie spotykaną konstrukcję samonośną, co polega na tym, że w miejsce tradycyjnej ramy podtrzymującej pudło autobusu, każda blacha nadwozia przenosi część ciężaru. W rezultacie można bardzo znacznie obniżyć wagę wozu, która jest u nas trzykrotnie mniejsza niż przy podobnej wielkości konstrukcjach np. amerykańskich! Przyjęcie takiej zasady było zresztą koniecznością, gdyż silnik jakim dotychczas dysponowaliśmy po prostu większego ciężaru nie uciągnie... Za to trzeba było jednak zapłacić pewną cenę w postaci prób i eksperymentów.

Jak by nie było, mamy więc autobus lekki i niezwykle tani, kosztujący bowiem w kraju 273 tys. złotych. Droga okazała się więc chyba słuszną, a jej potwierdzeniem może być choćby fakt, że sanockim autobusem zaczynają się interesować odbiorcy zagraniczni: próbna seria poszła już do Bułgarii, Kuba zamówiła serię kilkuset autobusów, co zresztą stawia przed fabryką nowe zadania dostosowania wozu do warunków tropikalnych, wprowadzenia odmiennych systemów wentylacji, a przede wszystkim nienagannego zabezpieczenia przed rdzewieniem gwałtownie postępującym w tamtym klimacie.

Może więc i my przestaniemy narzekać na nasze autobusy, kiedy za rok czy dwa będzie już na szosach sporo wygodniejszych, znacznie szybszych wozów „H-30”. Oczywiście, 120 kilometrów na godzinę to byłoby trochę za dużo, ale 80—90 km na szosie nie będzie żadnym problemem. A to jak na autobus już całkiem dobrze.



Fot. J. Lewicki

Złocisty dar Bałtyku wciąż sławny na świecie

Nad zimny Bałtyk, z dalekiej Grecji, Etiopii, Italii wędrowali ongiś kupcy bursztynowym szlakiem. Za kawał skamielanej żywicy można było dostać cenne, bogato inkrustowane miecze, noże przepięknie w metalu kute i inne poszukiwane przez naszych przodków towary. Największych i najpiękniejszych bursztynowych brył nikt nie mógł jednak kupić, za żadną cenę. Przeznaczone były bowiem na ofiarę bogom. Bursztynowi zawdzięczamy pierwsze o naszych ziemiach zapiski czynione przez ówczesnych kronikarzy w dalekich krajach i pierwsze kontakty handlowe naszych przodków z zamorskimi kupcami.

W gdańskiej wytwórni wyrobów bursztynowych nad workami wypełnionymi kawałkami bursztynów pochylają się robotnice. Szuflą wybierają na stół matowe, pokryte skamielinami kamyki. Każdy kamyczek muszą wziąć do ręki, posortować według wielkości, oczyścić ze skamielin i zakwalifikować do produkcji. Na pozór — cóż prostszego. A jednak... Dwa te same na oko kawałki bursztynu różnią

się od siebie nie tylko kolorem, ale odcieniem (odcienie tych bursztyn mają bezliku). Różnią się też stopniem kruchości. Toteż trzeba je wkładać do oddzielnych pudeł i przeznaczać na odmienne wyroby.

W hali, gdzie długim rzędem przy elektrycznych tarkach pracują kobiety, słychać tylko warkot maszyn. Praca tu wymaga obrzymiej uwagi. Przesunięcie nawet o milimetr ręki może spowodować pęknięcie koralu i stratę cennego surowca.

A o surowiec nie jest złóż łatwo. Bursztynami nie darzy nas Bałtyk tak szczerze, jak dawniej naszych przodków. Surowiec zbierany obecnie nad morzem nie wystarczy do produkcji. Za sprowadzany z zagranicy bursztyn kopalniani płacimy dewizami. Dlatego w wytwórni na wagę złota cenę się najmniejszy kawałek bursztynu i skrzepnie zbiera drobnutkie odpadki.

Bursztynowe koraliki, których stopy ułożone w pudłach, mieniają się złocistą barwą słoneca, dopiero w szlifierni nabierają właściwego połysku. Tutaj miejsca pracy oddzielone są od siebie drucianą siatką. Może się bowiem zdarzyć, że koral szlifowany na obracającej się z dużą szybkością tarczy wyskoczy z ręki. Wtedy staje się niebezpieczny, może okaleczyć.

Ostatni dział produkcji — nawlekania przypomina bogato wyposażony sklep. Sznurowy koral, bransolety i inne ozdobne przedmioty z bursztynu wiszą na ścianach, leżą na stołach w całych pudełkach. Stoją tu też pudła pełne błyszczących, bursztynowych kulek przygotowanych do nawlekania. Odbywa się ono ręcznie. Robotnice sortują koral według rozmiarów i kolorów, a potem sprawnie przeciągają przez ich otwory specjalną, mocną nitkę. Sortowanie i dobór odpowiednich wzorów zabiera wiele czasu. Wykwalifikowana robotnica może dostarczyć dziennie za ledwie dwadzieścia sznurów gotowych koralików.

Historia najstarszego dywanu z wełny owczej

Leningradzkie muzeum Erimitaż poszczycić się może posiadaniem prawdopodobnie najstarszego dywanu z wełny owczej, jaki przechował się do naszych czasów w stanie zupełnie nieuszkodzonym i o pierwotnej krasie. Dywan ten datuje się sprzed 2 i pół tysiący lat. Znalezione go w górach Altaju na wysokości 1.600 metrów w skalnym grobie ówczesnego wodza czy księcia.

Naukowcy w następujący sposób odtworzyli historię owego cennego zabytku minionej epoki.

W starych grobach starszyzny plemion zamieszkujących niegdyś pogórze Altaju umieszczano wraz z ciałem zmarłego szereg przedmiotów codziennego użytku. Groby owe znajdują się na ogół na wysokościach, gdzie — szczególnie w otwartych grotach — panuje wieczny mróz. Zawałenie kamieniami wejścia do takiej groty powoduje pewną wyższą temperaturę jej wnętrza, na skutek czego powstaje rozkład materii organicznych. Temu należy przypisać, że na ośmiu w grobach altajskich odnaleźć można zaledwie kilka szczątków pierwotnych ich zawartości. Grób, z którego pochodzi opisywany dywan, został jednak prawdopodobnie obrabowany wkrótce po zamknięciu, przy czym złodzieje nie zawalili z powrotem wejścia do niego. Wskutek tego zimne powietrze przeniknęło do środka i dzięki stałe utrzymującej się w nim temperaturze poniżej zera, wszystkie przedmioty wykonane z materii organicznej, a więc i wełniany dywan, przechowały się do naszych czasów w niezmienionej postaci. Rabusi bowiem interesowali tylko kosztowności,

Opinia publiczna i alkoholicy

Pracownia Psychiatrii Społecznej przy Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego w Krakowie zorganizowała na terenie miasta badania opinii publicznej w odniesieniu do problemu alkoholizmu. Celem badań jest dokładne i wszechstronne poznanie stosunku krakowskiego społeczeństwa do alkoholików, stopnia znajomości indywidualnych i społecznych skutków alkoholizmu, orientacji w zakresie leczenia alkoholików i właściwego w stosunku do nich postępowania. Badania obejmą też miasta i wsie województwa krakowskiego. Wyniki badań pozwolą oprócz wreszcie propagandę antyalkoholową i inne formy zapobiegania alkoholizmowi na pewnych, naukowych podstawach. (J.)

które unieśli z sobą, zaś dywan pozostawili na miejscu. Jest on całkowicie utkany z wełny barwionej na różne kolory. Deseń stanowią liczne ornamenty, w które ujęto rysunki bajkowych zwierząt, jeleni, jeźdźców na osiodłanych koniach, oraz stylizowanych kwiatów.

innych kontynentach noszą je na równi z klejnotami. Na bursztynowych różańcach produkowanych w Gdańsku modlą się mahometanie, ozdoby wewnątrz z bursztynu cenione są w Szwecji, Belgii i wielu innych krajach. Mamy nieograniczone możliwości zbytu wyrobów bursztynowych. Toteż w wytwórni ludzie się spieszą.

IRENA NIZIAŁKOWSKA

Jogurt leczy zatrucia promieniami radioaktywnymi

Specjalnym rodzajem mleka zsiadłego jest jogurt. Jego własności zdrowotne, a nawet lecznicze są dziś powszechnie znane. Ostatnio profesorowi Higoczi z Tokio udało się zlikwidować dietę jogurtową lekkie zatrucia wywołane u siedmiu lekarzy i chemików promieniami radioaktywnymi.

Jak wiadomo, na skutek przeprowadzanych próbnych wybuchów bomb atomowych, na ziemi osadza się pyły promieniotwórczego izotopu strontu. Przedostając się do organizmów ludzkich wraz z pożywieniem, izotop ten może nawet zagrażać życiu.

Otóż idąc za radą profesora Higoczi, pięćdziesięciu osobom, u których już przed rokiem stwierdzono chorobę popromienną, podawano jogurt w ilości jednego litra dziennie. Po pewnym czasie trwania takiej kuracji, u pacjentów tych nie zaobserwowano schorzeń. Natomiast u nie pijących jogurtu — zaczęły one występować wyraźnie. (NN-PAP)

Najmłodszy przewodniczący GRN

Najmłodszym przewodniczącym prez. GRN w Polsce jest Stanisław Gołosiński z gromady Skołoszyn w woj. rzeszowskim. Sprawuje on tę odpowiedzialną funkcję od roku choć liczy obecnie zaledwie 22 lata. W radzie narodowej rozpoczął pracę już w 1958 r. Młody przewodniczący zamierza wybudować w swej wsi dom nauczyciela i otworzyć spółdzielnię zdrowia. Wiele czasu p. Gołosiński poświęca na naukę. Studiuje zaocznie prawo. (A)

Prawo i Ty

Gdy rodzina się powiększa

Przy rozlicznych obowiązkach i kłopotach domowych, związanych z przyjściem na świat nowego potomka — poczynamy nagłe interesować się „paragrafami”. Padają słowa: „urlop macierzyński”, „dni wolne”, „zasilek pologowy”. Są to wszystko niby sprawy na pozór proste, uregulowane przepisami powszechnie znanymi, ale... ale czasami pojawiają się pewne nieoczekiwane sytuacje i komplikacje.

Czasami są to bowiem prawdziwe łamigłówki. No bo i proszę; ustawa mówi, że kobiecie pracującej należy się trzymiesięczny płatny urlop — z tym, że co najmniej 2 tygodnie z powyższego powinny przypadać przed porodem, a co najmniej 8 tygodni — po porodzie. Pozostałymi zaś dwoma tygodniami urlopu może kobieta-pracownica dowolnie dysponować, bądź „doczepiając” je do urlopu przedporodowego, bądź też wykorzystując łącznie z innymi 8 tygodniami po rozwiązaniu.

Jak dotąd wszystko jest niby proste — no, ale co się dzieje, jeśli przypadkiem przyszła matka nie wykorzysta tych 2 tygodni przed porodem (np. poród nastąpi wcześniej, niż się spodziewano)? Czy będzie mogła potem, po rozwiązaniu, wykorzystać pełne 12 tygodni? Nie! Zarówno wskazania Min. Pracy i Op. Społ. (pismo nr Po-17c-79/53) z 11. XI. 1953, jak i orzecznictwo Sądu Najwyższego (nr II C 38/53 z 30. IV. 53) mówią, iż w przypadku niewykorzystania 2-tygodniowego urlopu macierzyńskiego przed porodem — choćby to nastąpiło nie z winy pracownicy, lecz z tzw. przyczyn obiektywnych — można po porodzie wykorzystać tylko pozostałe 10 tygodni.

No, a jeżeli nastąpi coś odwrotnego: kobieta przeważnie pracuje zbyt wcześnie, na więcej niż 4 tygodnie (2 obowiązkowe plus 2 dowolne) przed porodem? Co wtedy? Taką sytuację wyjaśniło nam Min. Pracy i Op. Społ. pismem nr Po-17c-9/51 mówiąc, iż „12-tygodniowa przerwa w pracy może ulec przedłużeniu, a to w przypadku mylnie przewidzianego przez lekarza terminu porodu. Jeżeli bowiem kobieta korzysta z 4-tygodniowej przerwy przed porodem, a poród ulegnie opóźnieniu, przerwa przedporodowa może trwać ponad 4 tygodnie. Nie ma to wpływu

na długość 8-tygodniowej przerwy popołogowej — i łączny okres przerwy (urlopu macierzyńskiego) może w takim przypadku trwać dłużej, niż 12 tygodni.”

A co będzie, jeśli w czasie już udzielonego urlopu macierzyńskiego kobieta zachoruje na jakąś obłądną chorobę i otrzyma zwolnienie lekarskie? Czy ten okres zwolnienia odlicza się od czasokresu urlopu macierzyńskiego? Nie. Ten okres choroby zostaje nie, jako „wchłonięty” przez macierzyński urlop.

Jak natomiast układają się sprawy w czasie porodu przedwczesnego lub poronienia? Otóż prawo do urlopu macierzyńskiego nie powstaje, jeśli poronienie nastąpi w 4 pierwszych miesiącach ciąży; poronienie wtedy traktuje się, jak chorobę, podczas której przebywa się na zwolnieniu lekarskim. Natomiast porody późniejsze (tj. po 4 miesiącach ciąży) bez względu na to, czy dziecko przyszło na świat żywe, czy utrzymać się przy życiu czy też nie, już dają prawo do pełnego urlopu macierzyńskiego. Zresztą sprawa tego, czy dziecko po porodzie żyje czy zmarło jest dla kwestii urlopu macierzyńskiego bez znaczenia.

A jeżeli urodzą się bliźnięta? Czy urlop będzie wtedy dwa razy dłuższy? Nie. Ta okoliczność na długość czasokresu urlopowego wpływu nie ma.

JERZY PARZYŃSKI



„MI-6” największy i najszybszy helikopter świata otrzymał amerykańską nagrodę lotniczą.

Amerykańska nagroda lotnicza dla radzieckiego śmigłowca

Międzynarodowa Nagroda Helikopterowa im. Sikorskiego, ufundowana przez Zjednoczone Towarzystwo Lotnicze USA, została przyznana — na wniosek Amerykańskiego Towarzystwa Helikopterowego — radzieckiemu śmigłowcowi „MI-6”.

Nagrodę przekazano na ręce znanego konstruktora radzieckich śmigłowców, Michała Milla, w dowód uznania za ustalony na helikopterze „MI-6” we wrześniu ub. roku absolutny śmigłowcowy rekord szybkości 320 km/godz. Rekord ten należy do czolowego oblatywacza helikopterów Milla — pilota Mikołaja Loszyna, Loszyn ustalił poprzednio na helikopterze „MI-6” rekord szybkości w locie po obwodzie zamkniętym na trasie o długości 100 km (268,9 km/godz.) oraz wzniósł na wysokość 4.835 m ładunek o ciężarze 10 ton. Oprócz Mikołaja Loszyna na „MI-6” bił rekordy świata pilot śmigłowcowy R. Kaprelian, który uniósł 12 ton ładunku na wysokość 2.400 metrów.

„MI-6” jest nie tylko najszybszym, ale zarazem największym helikopterem na świecie. Zabiera on na pokład 70—80 osób i wraz z ciężarem własnym waży 39 ton.

„MI-6” jest dwa razy większy od amerykańskiego helikoptera „S-56”, skonstruowanego przez Sikorskiego. Poprzednio amerykański helikopter był największy w świecie.

JERZY ZŁOCIEN

W tym domu przy ul. Kościeliskiej w Zakopanem mieszkał Józef Ignacy Krasiński. J. Kurkiewicz



Nowości wydawnicze

Jan Sobieski. Listy do Marysieńki. Oprac. L. Kukulski, Czytelnik. Str. 642. Cena 70.— W swych listach do ukochanej żony Marysieńki król Jan Sobieski okazuje się nie byle jakim pisarzem.

Andrzej Banach, Warszawa Cieslewskiego — syna. WAIF. Str. 269. Cena 25.— O drzeworytach poświęconych Warszawie przez znanego przed wojną grafika Cieslewskiego.

Maria Gronka. Tadeusz Cieslewski — syn. Ossolineum. Str. 213. Cena 50.— Monografia zamordowanego podczas okupacji warszawskiego artysty grafika.

Aleksander Bruckner. Różnoliteracy polscy. PIW. Str. 214. Cena 45.— Szkice obyczajowe i literackie.

Tomasz Mann. Doktor Faustus. Tłum. M. Kurecka i W. Wirsza. Czytelnik. Wyd. II. Str. 668. Cena 58.— Powieść jednego z najznakomitszych pisarzy naszych czasów.

Danuta Muszanka. Botticelli. Ossolineum. Str. 75. Cena 15.— Monografia malarza włoskiego Odrodzenia z licznymi reprodukcjami jego dzieł.

H. K. Rönblom. Śmierć w garnku. Tłum. Z. Łanowski. Iskry. Str. 190. Cena 15.— Powieść kryminalna.

Iwan Jewdokimow. Lewitan. Tłum. W. Bieńkowska. KiW. Str. 216. Cena 16.— Powieść o życiu i twórczości wielkiego rosyjskiego malarza.

Utopia walcząca. Cykl: Myśli srebrne i złote. Oprac. R. Brandwajn. WP. Str. 287. Cena 15.— Wybór różnych sentencji o problematyce społecznej.

Anna Klubówna, Elgiusz Klubba. Cejlon. KiW. Str. 324. Cena 10.— Historia obyczajów, życie współczesne Cejlonu.

Maria Kann. Góra czterech wiatrów. NK. Str. 232. Cena 17.— Powieść dla młodzieży.

X Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. KiW. Str. 581. Cena 20.— Przemówienia, dyskusja, uchwała.

N. N. Pławiliszczikow. Humulus. Tłum. K. Kowalska. Iskry. Str. 350. Cena 22.— Zbiór szkiców biograficznych wielkich biologów

jak Paracelsus, Buffon, Lineusz, Miecznikow itd.

Marguerite Duras. O wpół do jedenastej wieczór, latem. Tłum. A. i J. Lisowsky. Czytelnik. Str. 123. Cena 10.— Miniaturowa powieść współczesnej pisarki francuskiej.

Władysław Dunarowski. Niepotrzebni. Wyd. Mor. Str. 185. Cena 12.— Zbiór opowiadań.

Anna Mierzecka. I uczeni są ludźmi. WP. Str. 381. Cena 20.— Opowiadania o pracy i życiu uczonych — fizyków.

Pio Baroja. Paradox królem. Tłum. K. Wojciechowska. Czytelnik. Str. 520. Cena 25.— Powieść hiszpańskiego pisarza z początków XX wieku.

Bohdan Geurquin. Zamek w Malborku. Arkady. Str. 105. Cena 18.— Historia zamku w Malborku ze zdjęciami Tadeusza Chrzanowskiego.

Władysław Igielski. Na szlakach przyjaźni. Ossolineum. Str. 160. Cena 18.— Przewodnik ze zdjęciami i mapami po Kotlinie Kłodzkiej i Karkonoszach — terenie objętym polsko-czechosłowacką konwencją turystyczną.

Bella Darvil targnęła się na życie

Seria samobójstw po śmierci Marilyn Monroe nie ustaje. W jednym z luksusowych hoteli w Monte Carlo znaleziono 38 letnią francuską aktorkę, Bellę Darvil leżącą bez przytomności w łóżku. Obok niej leżało puste pudełko po proszku nasennym. Aktorka została natychmiast odwieziona do szpitala. Lekarze określają jej stan, jako bardzo ciężki.

Bella była ostatnio bardzo przynębiona — opowiadają jej przyjaciele. Szczególnie przeżyła śmiercią gwiazdy Hollywoodu, Marilyn Monroe. Bella Darvil która jest polką z pochodzenia, została odkryta przez producenta filmowego Darryla Zanucka w roku 1953 w Hollywood. Jest ona namiętną zwolenniczką gry w ruletkę.

— Z czego więc żyłeś?
— Sam nie wiem — odpowiedziałem i byłem bliski prawdy. — Pracowałem w różnych zawodach. I zawsze bardzo krótko. We Francji nie wszystko jest dokładnie ujęte. Stwarza to możliwość wykonywania czegoś nielegalnie. Zwłaszcza, jeżeli jest się zmuszonym pracować za psie pieniądze.

— Nie mogłeś już tu pracować, jak redaktor?
— Nie. Nie miałem zezwolenia na pobyt i na pracę. Moim ostatnim zajęciem było przepisywanie adresów. Potem zjawił się Schwarz, a z nim moje anonimowe istnienie — życie w tajemnicy, w cieniu zmarłego i pod obcym nazwiskiem.

— Chciałbym, żebyś nazywał to inaczej — odezwała się po chwili Helena.

— Możemy nazywać to, jak się nam żywnie podoba. Podwójne życie, drugie życie. Chyba jednak drugie. Tak to czuje. Zaczęliśmy je po raz drugi, jak rozbitkowie, którzy prawie utracili pamięć przeszłości. Nie mieli więc czego żałować. Bo wspomnienie zawsze zawiera w sobie mniejszą, czy większą dozę żalu; albo po utracie tego, co było dobre, albo po utracie możliwości naprawienia zła w odpowiednim czasie.

Helena zaśmiała się.
— Nawet ładna ta twoja sofistyka. W jakiej roli — tym razem legalnej — występujemy obecnie?
— Jesteśmy turystami. Jako tacy nie możemy pracować.

— Świetnie — powiedziała Helena. — W takim razie nie pracujemy. Chodźmy na Ile St. Louis, usiądźmy na ławce, a potem wstąpimy do „Cafe de la France” i będziemy jeść na ulicy. Czy taki program odpowiada ci?

Właściwie to chciałem spróbować poszukać jakiejś pracy, ale na razie dałem spokój.



Tłum. Al. Matuszyn

52)

— Bardzo dobry program — stwierdziłem, I tak już zostało. O pracę już się więcej nie ubiegałem. Byliśmy wciąż razem. Od świtu do świtu. I dzięki Bogu, że poprzestałem na tym! Nie trwało to długo. Ale czy nie jest to wiecznością, jeżeli się spojrzysz na to inaczej? Myśmy się nie rozłączali w ciągu tygodni. Zdawało się, że czas w nas samych nie istniał! Rwał niby potok, — ale tam na zewnątrz razem z dodatkami nadzwyczajnymi i nadzwyczajnymi konferencjami, — nie było go jednak w nas. Była to chyba wieczność. A może nie? Jeżeli uczucie wypełnia wszystko, nie ma już chyba miejsca na czas!

Schwarz przerwał opowiadanie.
— A jak się panu wydaje?
Byłem znudzony i zniecierpliwiony. Słuchanie o szczęściu innych nie jest zajmujące.
— Nie wiem — odpowiedziałem nie zastanawiając się. — Może rzeczywiście staje się wieczne, jeżeli w tym stanie następuje śmierć. W takim bowiem wypadku czas nie podlega kalendarzowym wymiarom i z tym oczywiście trzeba się liczyć. Jeżeli jednak życie trwa, czas nadal, wbrew pozorom, zachowuje w całej pełni swoje prawo.

Schwarz utkwiał we mnie wzrokiem.
— Jeżeli życie trwa? Jak to rozumieć? Czy pan nazywa życiem to, co jeszcze funkcjonuje? Czyż mimo to nie można już być umarłym?

— Tak, oczywiście — odpowiedziałem z wahaniem. — Ale to są słowa. Zapewne bywa, że już za życia czujemy się, jak umarli, ale przy tym zachowujemy pamięć przeszłości — jest to śmierć polowiczna, pamięć bowiem żyje w nas nadal.

— Ona nie może umrzeć! — odrzekł z naciskiem Schwarz. — Nie może! Ona będzie trwać jak pomnik! Nie jak dom z piasku, którego z każdym dniem ubywa! Inaczej, cożby się działo ze zmarłymi, których kochamy? Proszę, niech mi pan odpowie, co działo się z nimi? Przecież nie mogą ginąć po raz drugi. Gdzież mogą istnieć, jak nie w naszej pamięci? Czy według pana mam zostać mordercą? Czy mam zniszczyć jej wizerunek, zostawić go na pastwę czasu? Wizerunek, znany tylko mnie jednemu? Jak pan sądzi? Wiem, że może się rozchwiać, i ulec wypaczeniu, jeżeli nie wydobędę go ze siebie, nie przekażę tak, by kłamstwa mego funkcjonującego wciąż mózgu nie mogły go opleść, jak bluszczy i zniszczyć! Czy pan tego nie rozumie? Muszę bronić się przed samym sobą, przed egoistycznym pragnieniem zachowania siebie przy życiu, które chce go zniszczyć! Czy pan tego nie rozumie?

— Ależ tak, panie Schwarz, rozumiem — odpowiedziałem. — Tylko nie wiem, który z dwóch „jak” w panu ma słuszność — ten, który chce umrzeć, czy ten, który chce żyć i uczynić wspomnienie bezbolesnym.

— Mówi pan jak lekarz. Ja nie jestem chory.

Nie odpowiedziałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Batorym do Kanady

N.S. Andrychów.
Ile wynosi opłata za paszport do Kanady i ile kosztuje podróż w obydwie strony — statkiem „Batory” — jeżeli podróż tę chciałabym opłacić w złotych?

Opłata za paszport wynosi 7.000 zł. Podróż statkiem w obydwie strony kosztuje około 12.000 zł. (5)

Rencista adoptuje dziecko

M. L. Wieliczka: mam II kat. Inwalidztwa i pobieram 890 zł renty. Chcę zaadoptować dziecko. Czy dostanę na nie jakiś dodatek?

Dodatek do renty na dziecko przysposobione przysługuje wtedy, gdy jest ono stanu wolnego oraz nie przekroczyło 16 a w razie uczęszczania do szkoły — 24 lat życia. Dodatek wypłaca się w wysokości zwykłych zasiłków rodzinnych a więc na jedno dziecko wyniesie on 65 zł miesięcznie. (w1.)

Urlop dla młodocianego

S. M. jestem młodocianym pracownikiem — pracuję w jednym z krakowskich przedsiębiorstw. Ile mi się będzie należało urlopu — i czy zakład pracy ma obowiązek dać mi go w miesiącach letnich?

W myśl art. 17 ustawy z 2. VII. 1953 r. pracownik młodocianym — aż do ukończenia 16 lat — przysługuje po nieprzerwanej półrocznej pracy urlop wypoczynkowy w wymiarze 2 tygodni, a po rocznej nieprzerwanej pracy oraz w roku następnym — urlop w wymiarze 30 dni kalendarzowych. Urlop 30-dniowy przysługuje po rocznej pracy niezależnie od 2-tygodniowego urlopu, przysługującego po pół roku pracy. Młodociani starsi — tj. po ukończeniu 16 lat (17-letni) korzystają z urlopu na takich samych zasadach, jak pracownicy dorośli, chyba, że zakładowa umowa zbiorowa, obowiązująca w danym przedsiębiorstwie, przewiduje warunki korzystniejszej. Na wniosek młodocianego, objętego dokształcaniem zawodowym, przedsiębiorstwo powinno udzielić mu urlopu wypoczynkowego w okresie ferii szkolnych. (J. P.)

Sprawa ruszyła!

Lokatorzy baraków w ul. Mogiłskiej 53: mieszkamy w tragicznych warunkach lokaliowych i sanitarnych. To trudno opisać! W dodatku między barakami ktoś urządził skład materiałów budowlanych, desek itp. W razie pożaru — nie wyjdziemy stąd żywcem. Prosimy o pomoc.

Sprawą zainteresowaliśmy szereg odpowiedzialnych władz. Jako pierwsza zareagowała Krak. Komenda Straży Pożarnej. Stwierdziła, że stan bezpieczeństwa p.-poż. jest katastrofalny, w razie pożaru zagrożona życia mieszkańców baraka a składowanie materiałów budowlanych pomiędzy barakami pogarsza jeszcze warunki sanitarno-higieniczne i przeciwpożarowe. Komenda wystosowała wniosek do władz dzielnicy o zwolnienie w jak najkrótszym terminie komisji budowlanej. (w1.)

25 dkg cukru

Z. J.: chciałam kupić 25 dkg cukru. Sprzedawca odmówił mi twierdząc, że ma cukier paczkowany, tylko w torbach po 1 i 0,5 kg. Czy słusznie?

Niesłusznie. Sprzedawca zawsze powinien iść klientowi na rękę. Po drugie żaden przepis nie zabrania mu otwarcia paczki i odsypania klientowi takiej ilości cukru, jakiej żąda. Na przyszłość radzimy w podobnych przypadkach korzystać z książki skarg i wniosków. (eo)

22 sierpnia Środa Cezarego Hipolita

Idąc ulicami Krakowa

«Echo» wzywa do opamiętania

Na ulicy Józefa 25 mieszka lokator, którego pasją życiową jest demonstrowanie sąsiadom siły głośników telewizora i aparatu radiowego. Na zmianę. Udręczeni do granic wytrzymałości sąsiedzi proszą go grzecznie o sciszenie. Nie pomaga. W największe upaty muszą zamknąć okna. Nie pomaga. «Echo» wzywa entuzjastę hłasu do opamiętania.

Pompa w labiryncie

Awaria pompy na cmentarzu Rakowickim (w pobliżu kwatery XLI) jest przyczyną zmartwień tych wszystkich, którzy otaczają groby troskliwą opieką. Zarząd starał się wprowadzić o uruchomienie pompy ale bez rezultatu, bo może skorzystać tylko z usług spółdzielni, a spółdzielnia ma znowu kłopoty z mechanikiem. Ciekawe ile czasu trzeba, aby przejść przez labirynt zawitych przepisów i dożyć chwili kiedy z pompy znów popłynie woda? (mar)

Według mody włoskiej i francuskiej

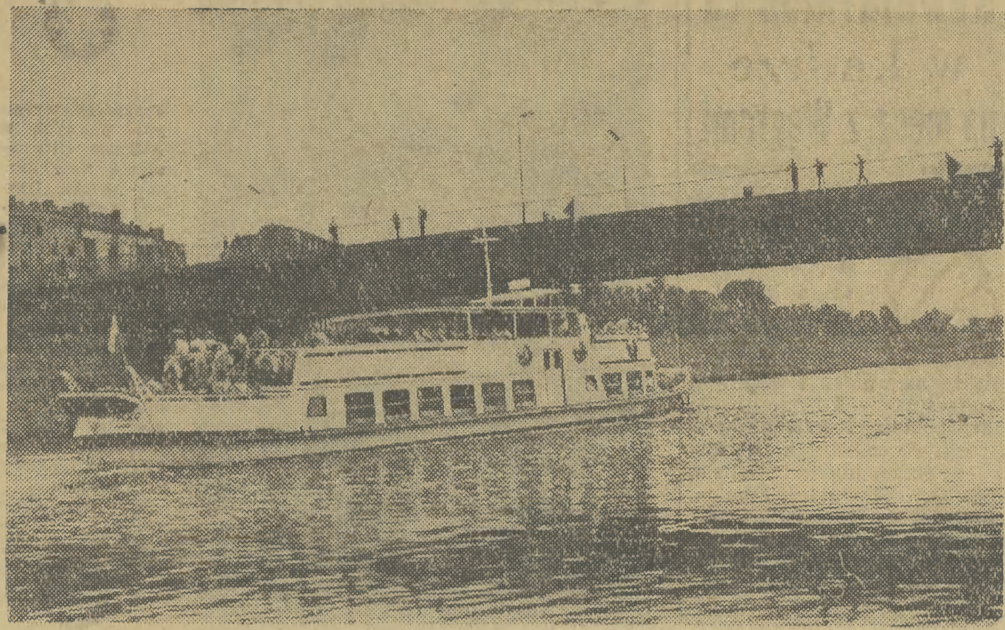
Krakowskie Przedsiębiorstwo Odzieżowe Przemysłu Terenowego przygotowuje się do jesienno-zimowego pokazu mody. Zademontrowane będą z końcem września wzory płaszczy i kostiumów, oparte na nowych włoskich i francuskich fasonach. 25 modeli cięższej odzieży i 15 sukienek oraz wdzianek pozwoli się zorientować co do kierunku mody. Jeśli chodzi o materiały — rewalacji raczej nie należy się spodziewać. (mk)

KTO PAMIĘTA miejsca i daty bitew, potyczek, starć, walk z okupantem, hitlerowskim na terenie woj. krakowskiego proszący jest o pilne nadesłanie na piśmie krótkiej relacji o tych zdarzeniach na adres: Okr. Komisja Historyczna ZBoWiD, Kraków, Wielopole 15, II p. — podając swój adres.

Co dzień niesie?

Klient nie rozumie

Owszem, jesteśmy za specjalizacją. Uważamy za słuszną myśl otwarcie sklepów z garderobą dla „nietypowych”, jesteśmy za tym, aby sklepy jednej branży umieszczać na jednej względnie sąsiadujących ulicach. Ale nie popadajmy w przesadę. Bo oto gdy chcemy kupić kontakt (tzw. zewnętrzny) — otrzymujemy go w sklepie z materiałami elektrotechnicznymi, ale po śrubki do umocowania tego kontaktu odsyła się nas do sklepu żelaznego. W dodatku ekspedient jest ogromnie zdziwiony, a nawet oburzony, że tak prostej rzeczy klient nie potrafi zrozumieć. Podobnie ze szpilekami — buty w sklepie obuwniczym, ochraniacze — gdzie się da. Szkoda, że w tym wypadku nie stosuje się dyktowanej przez zdrowy rozum sprzedaży wiązanej. Ten system natomiast ma szerokie zastosowanie jeśli chodzi o lampki i abażury. Albo kliencie kupujesz lampkę stojącą z tym abażurem, jaki kiedyś na nią nalożono, albo żegnaj. Nie ma ludzkiej siły, która by skłoniła sprzedawcę do wzięcia ze stosu abażurów, leżącego obok lampki, wybranego modelu i nalożenia go zamiast dotychczasowego. I znów sprzedawca oburza się, że klient nie wie, że on nie może tego zrobić. Nie wiemy czy w grę wchodzi jakieś przepisy nakazujące takie postępowanie czy jest to zwyczajna samowola i wygodnictwo. W jednym wypadku tylko obsługa sklepu ma rację: klient nic nie wie i niczego nie rozumie. (mk)



Przejażdżka statkiem „Maika” po Wiśle jest nie tylko atrakcją dla jej pasażerów, ale i spacerujących po moście Dębickim — krakowian. Wymiana wzajemnych grzeczności: „Sześciuściej podróży”, „Do zobaczenia”, należy do stałego repertuaru. Fot. J. Lewicki

Czym jest i czym mogłaby być Spółdzielnia Pracy „Mechanika”

Jest w Krakowie spółdzielnia, której wyroby idą jak gorące bułeczki, choć z bułkami nie mają nic wspólnego. Są to metalowe łóżka szpitalne, turystyczne i dziecięce, szafy dla celów bhp, meble metalowo-drzewne typu biurowego, chromowane o liniach opływowych, kuchenki gazowe, armatura. Spółdzielnia pracy „Mechanika” daje swój towar na rynek krajowy, a także eksportuje do strefy dolarowej. Doskonale przeszkolona załoga, o długim stażu, posiadająca niemal w całości dyplomy mistrzowskie i czeladnicze pracuje tu od lat i stale doskonalą się w oczekiwaniu na nowe zadania. Mogłaby produkować wiele z zakresu 1001 drobiazgow jak leżaki aluminiowe, kuchenki z piekarnikiem, a również świadczyć w szerszym niż dotąd zakresie usług. Niestety jednak mimo że wszystkie wyroby tej spółdzielni należą do deficytowych i na gorąco są odbierane przez WPHM lub Krakowską Centralę Techniczną — mimo ambitnego kierownictwa i doskonałej załogi rozszerzenie produkcji napotyka na ogromne trudności.

„Mechanika” mieści się w 6 punktach starego Krakowa: przy ul. Łazarza (2 punkty), Grzegorzeckiej, B. Joselewicza, Bohaterów Stalingradu, Zarzeźce, a także w Chrzanowie (odlewnia żeliwa) i w Nowej Hucie. Zajmuje w pewnej części lokale mieszkalne, jest niesłychanie uciążliwym sąsiadem dla otoczenia np. gdy przy ul. Grzegorzeckiej 43 pracuje tzw. gilotyna — cała ulica się trzęsie. Są założenia projektowe budowy nowego obiektu. Jest nawet lokalizacja w Bronowicach — niestety istnieją poważne kłopoty z wejściem do planu. Nie wiadomo nawet czy w tej pięciolatce uda się „wskoczyć” na pozycje budowlane. Jasne jest, że budowa nowych obiektów przyniosłaby wiele korzyści: miastu — zwolnienie wielu lokali użytkowych i mieszkalnych, załodze — lepsze warunki pracy i unowocześnienie parku maszynowego, sąsiadom — spokój, gospodarce narodowej — zwiększenie produkcji na eksport, nam wszystkim dużo nowych bardzo poszukiwanych towarów z aluminium, metali kolorowych itp.

Wydaje się, że jeśli ktoś pracuje bez żadnych reklamacji, stale obniża ceny swych wyrobów, szkoli się, a także pracuje społecznie (opieka nad Szkołą nr 90, zorganizowanie warsztatów praktycznych dla młodzieży) należy mu umożliwić rozwój i zwiększenie produkcji przez jak najszybsze wprowadzenie do inwestycji. (mk)

Dalsza kosmetyka lokali gastronomicznych

Przyjemnie odnowiony został bar samoobsługowy „Piccolo” przy ul. Jagiellońskiej. Stoliki pokryto płytkami z masy plastycznej, podobnie urządzono ladę i bufet. W rejonie znajduje się restauracja „Grodzka” przy pl. Dominikańskim. Lokal ten zostanie w pełni unowocześniony. Poszerzone będą pomieszczenia dotychczasowego bufetu oraz kuchnia. Restauracja uzyska wreszcie tak niezbędną w tym lokalu szatnię. Dyrekcja KZG „Wschód” u-

zyskała nowy lokal przy ul. Pstrowskiego 48. Po odpowiedniej kosmetyce, w lokalu tym urządzony będzie bar szybkiej obsługi z bogatym asortymentem dań, gdyż pozwalała na to obszerne zaplecze. (w)

W Oficerskiej Szkole Wojsk Chemicznych uroczysta promocja

Obecnie w Oficerskiej Szkole Wojsk Chemicznych w Krakowie przed państwową komisją powołaną przez MON, podchorążowie zdają ostatnie egzaminy. Dotychczasowe wyniki wskazują, iż poziom nauczania był o wiele wyższy niż w latach ubiegłych, co jest dużą zasługą kadry wykładowców i... samych podchorążych. Już w tej chwili można powiedzieć, że prymusami Szkoły zostaną podchorążowie: Wiesław Wojciechowski, Ireneusz Nowak, Stanisław Litwin, Ryszard Stawski i Marian Ciechoń. Za kilka dni skończą się e-

gzaminy. Podchorążowie będą mieli poza sobą trzy lata wyteżonej nauki. 2 września br. na ich naramiennikach pojawią się gwiazdki. W uroczystej promocji, której dokona przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej oraz tradycyjnym obiedzie wezmą udział rodzice podchorążych, przedstawiciele władz partyjnych i miejskich oraz zaproszeni goście. Wieczorem zaś w Garnizonowym Klubie Oficerskim odbędzie się wielki bal promocyjny. (zw)

W Pałacu Sztuki

Trwająca obecnie w Pałacu Sztuki wystawa „Architektura i technika” cieszy się dużym powodzeniem zwłaszcza wśród osób związanych zawodowo z budownictwem. Przez sale wystawowe prze-wijają się przeciętnie 100 widzów dziennie. W początku września w Pałacu Sztuki zostanie otwarta następna wystawa: „Galeria współczesnego malarstwa pomorskiego”. (bz)

Pod bokiem Rady Narodowej

I znów nieznaną sprawę zniszczyli na pl. Wiosny Ludów tarczę aparatu telefonicznego. A ponieważ jest to model specjalny, o jaki nielawo — na naprawę trzeba będzie poczekać. Wandale mieszkają gdzieś zapewne w pobliżu, niech więc sąsiedzi aparatu zwrócą baczniejszą uwagę na to co się w budce dzieje. Powinni to uczynić zarówno we własnym interesie, jak i interesie społecznym. (mk)

Miasto pożera grunty Krakowskie rolnictwo w 1963 r.

Przestawienie krakowskiej gospodarki rolnej z typu zbożowego na warzywnicy jest realizowane konsekwentnie, chociaż nie bez oporów i trudności. Najważniejszym problemem jest brak rąk do pracy przy bardzo czasochłonnym uprawach warzywnych. Mimo to projekt planu gospodarczego na rok przyszły zakłada dalszy wzrost tych upraw z 18,3 proc. do 20 proc. ogólnego arealu. Rolnictwo krakowskie co roku składa poważny haracz postępującej rozbudowie miasta. W 1963 r. na potrzeby budownictwa zabrane zostanie 500 ha użytków rolnych. Pozostałe tereny Wydział Rolnictwa stara się wykorzystać w jak największym stopniu. To też duże kredyty — 2.400 tys. zł — przeznaczone będą na zmeliorowanie gruntów w

Skotnikach, Bronowicach, Toniach i Chełmie. W przyszłym roku powinno ulec poprawie zaopatrzenie w nawozy sztuczne i pasze. Miasto Kraków otrzyma bowiem wreszcie odrębny przydział, wyłączony z puli powiatu krakowskiego. (hs)

Drobnych wciąż brak

Odnotowaliśmy brak drobnych w kasie stoiska z pieczywem cukierniczym w Delikatessach w poniedziałek ok. godz. 15. Nie jest wykluczone, że w innych stoiskach istniała możliwość zmiany stu złotych, ale żadna z dwu ekspedientek wyż. wzmiankowanego stoiska nie wyraziła ochoty dokonania takiej manipulacji, choć „Echo” było jedynym gościem. (mk)

Co-Gdzie-Kiedy

Teatry ROZMAITOSCI godz. 19.30 „Swierszcz za kominem”. — LUDOWY 19.15 „Dziady”.

Kina APOLLO godz. 15.45, 18, 20.15 „Kapral z Madagaskaru” (fr.-wl.). SZUKA, DOM ZOLNIERZA, ZUCH — nieczynne. UCIECHA 17.30, 20.15 „Rio Bravo” (USA). WANDA 15.15, 18, 20.15 „Teresa prowadzi śledztwo” (CSRS). WARSZAWA 15.45, 18, 20.15 „Karmazynowy pirat” (USA). WOLNOŚĆ 15.45, 18, 20.15 „Et cetera” pana pułkownika” (fr.-wl.). ISKIERKA (Zywiecka 44) 17.30, 19.45 „Opowieść o prawdziwym człowieku” (radz.). KRAKUS (Kraśnińskiego 18) 15.45, 18, 20.15 „Nóż w wodzie” (pol.). — ML. GWARDIA (Lubicz 15) 15.15, 17.45, 20.15 „Pół żartem, pół serio” (USA). WRZOS (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15 „Droga na zachód” (pol.). — CASSINO (Bitwy pod Lenino) ok. godz. 20.30 „Jakobowicki i pułkownik” (USA). MELODIA (Zwierzyńceka 1) 15.45, 18, 20.15 „Profesor Mamlock” (NRD). KLEPARZ (Lubelska 27) 16, 18, 20 „Ples przy klawirze” (weg.). WISŁA (Garzowa 21) 15.45, 18, 20.15 „Biedni bogacze” (weg.). MASKOTKA (Dzierżyńskiego 53) 15.30, 17.45, 20 „Odwiedziny prezydenta” (pol.). MINIATURKA (Franciszkańska 1) 15.30, 17.45, 20 „Aktualności”, 17, 19 „Szantaz” (NRF). SYGNAŁ (Ogr. Strzel.) o zmkro „Kłopoty z miłością” (NRD). CHERMIK (Borek Fał.) 19 „Wieczór trzech królów” (radz.). KULTURA (Rynek Gł. 27) 18, 20.15 „Jak zabić starszą panią” (ang.). MIKRO (Dzierżyńskiego 5) 17.30, 20 „Jutro premiera” (pol.). ROTUNDA (3 Maja 5) 17, 19.30 „Francuzka i miłość” (fr.). TĘCZA (Praska 52) 19.30 „Lata bez marzeń” (fr.). — ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzecka) 17, 19 „Ostatni świadek” (NRF). ZDROWIE (Kobierzyn) 19 „Jak się młody Noszty żenił” (weg.).

WYŚWIETLACZKA 21.15 „Nalóg” progr. publ. 21.55 Wiadomości.

WYŚWIETLACZKA 21.15 „Nalóg” progr. publ. 21.55 Wiadomości.

Wystawy-Muzea

WAWEL: Wschód w Zbiorach Wawelskich (godz. 9 do 14.30); KOMNATY (9-15); MUZEUM LENINA, Topolowa 5 (10-18); ETNOGRAFICZNE, Wolnica (9-15); HISTORYCZNE, Jana 12; Zbiory z dzieł Wojciecha Krakowa oraz: Dawne widoki Rynku krakowskiego (11-19); SUKIENNICZE: Malarstwo polskie w. XVIII i XIX (10-15); SZOŁAYSKICH, pl. Szczęśliwicki 9; Polska sztuka cechowa (10-15); CZARTORYSKICH, Jana 19; Malarstwo obce, rzem. artyst., pamiątki puławskie, zbrojownia (10-15); SMOLEŃSK 9; Nabytki militariów z lat 1945-1961 (10-17); — ARCHEOLOGICZNE, Jana 22; Archeologia polska; POSELSKA 3; Wypokpaliska polskie w Bułgarii (10-14); STARA BOZNICA, Szeroka (12-20); PALAC SZUKA, pl. Szczęśliwicki 4; Architektura i technika (10-17).

Dyżury

CHIRURG., INTERN.: Trynitarska 11. LARYNGOLOG.: Kopernika 23. OKULIST.: Koperska 38. NEUROLOG.: Botaniczna 3. GRUZLICZY dla mężczyzn: Prądnicka 80; dla kobiet: Wola Justowska. POGOT. MO tel. 0-7. STRAZ POZ. tel. 0-8. POGOT. RA-TUNK. tel. 0-9, dla PODGORZA tel. 225-55, N. HUTA: POGOT. MO tel. 411-11, POGOT. RATUNK. tel. 422-22, STRAZ POZ. tel. 433-33. PUNKTY INFORMACJI O USŁUGACH tel. 0-11; N. HUTA: tel. 419-16.

Apłeki

Rynek Gł. 42, Rakowicka 12, Retoryka 1, Rynek Podgórski 9, Krakowska 1, pl. Wolności 7, Metalowców 1. N. HUTA: Centrum A.

ROZNE

OGRÓD BOTANICZNY otwarty od godz. 8 do 19; OGRÓD ZOOLOGICZNY od 9 do 19.

Radio

NA SRODE 17.55 Utwory Mozarta. 18.30 Wiadomości. 18.35 Aud. pt. „Skazani na decyzję”. 18.50 „Strajk chłopski 1937 r. w świetle dokumentów”. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „Na latarni morskiej” — słuch. Dż. Lebovicka. 19.57 Muzyka rozrywkowa. 20.30 Fel. muzyczny J. Waldorffa. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sport. 21.40 Ork. taneczna. 22.10 „Krakowskie zegary” report. J. Zukowskiego. 22.30 Na organach Hammond. 22.45 Koncert muzyki rumuńskiej. 23.52 Wiadomości.

NA CZWARTEK

Godz. 10.00 Wirtuoz muzyki rozrywkowej. 10.30 „Nowe książki T. Nowaka i R. Kłyścia” — rec. 10.40 Melodie rozrywkowe. 11.00 Koncert żywczo. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka krajów południowo-europ. 12.30 Przyjaciel Rolnika. 12.45 „Przygody, podróże, egzotyka”.

SPORTRÓW

II Małopolski Wyścig Górski ciekawą imprezą kolarską



W DNIACH 31. VIII, — 2. IX, na terenie naszego województwa rozegrana zostanie interesująca impreza kolarska — II Małopolski Wyścig Górski. W Wyścigu zobaczymy wielu czołowych naszych zawodników z kadrowcami Chtiejem, Głowatym, Surmińskim, K. Gazdą, Palką i Baścikiem na czele.

Wprawdzie od dnia startu dzieła nas jeszcze prawie dwa tygodnie, tym niemniej do komitetu organizacyjnego napłynęło już kilkadziesiąt zgłoszeń zawodników z Wrocławia, Warszawy, Katowic, Chorzowa, Bielska, Opola i wielu innych miast całej Polski. Wyścig rozegrany zostanie na trasie długości 439 km z Krakowa, przez Nowy Sącz, Limanową, Nowy Targ do Tarnowa.

Wczoraj w Okocimiu rozpoczęło się zgrupowanie kadry naszego okręgu, która weźmie udział w wyścigu organizowanym przez KOZKO, WKKFIT oraz Redakcję „Gazety Krakowskiej”. Na zgrupowanie powołano 11 zawodników: Baścik, Palka, S-ał, Cu-

dzich (LZS), Kalemba i Partyka (Hutnik Nowa Huta), Bilski i Słoński (Korona), Wadowski (Cracovia), Pachut (Górniki Trzebinia) i Szpitalny (Unia Oświęcim), którzy pod kierunkiem znanego fachowca kolarskiego — trenera Władysława Wandora przygotowują się będą do startu w imprezie. (I)



Start do wyścigu jedynek podczas rozegranych w Grunau (NRD) wioślarskich mistrzostw Europy kobiet. Tytuł mistrzyni zdobyła zawodniczka CSRS — Postłova (na zdjęciu druga od prawej).

Kawulaj Monica w kadrze na mecz z Węgrami

POLSKI Związek Piłki Nożnej podał już do wiadomości skład kadry, z której wyłoniona zostanie reprezentacja

Polski na mecz z Węgrami (2 września w Poznaniu). Do kadry powołano: bramkarze — Kornek, Szymkowiak, obrońcy — Szczepański, Ośliżko, Woźniak, Kawula, Monica, pomocnicy — Kowalski, Grzegorzyc, Nieroba, napastnicy — Faber, Brychcy, Musiałek, Pohl, Lentner, Gałeczka, Gajda.

Do drużyny „B” wyznaczono z Krakowa Stroniarza i Budkę, a do zespołu „Orlą” Rewilaka i Syktę.



Fragment wysiłków konych w Atlantic City w stanie New Jersey (USA). Dżokej Eugene Monacelli z wysiłkiem przytrzymał swego konia „Face Powder”, który wyrwa się do startu przed czasem. Niestety, przedstartowy animusz opuścił konia na trasie i przybiegli on do mety na dalekim miejscu. Fot. CAF

Pech prześladowuje wioślarzy

WCALE niewesołe wieści doszły nas z Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Wałczu, z obozu wioślarskiej kadry narodowej, która tam przygotowuje się do pierwszych w tej dyscyplinie mistrzostw świata w Lucernie.

Zapytany o ostatnie wieści z obozu trener koordynator PZTW „Tojo” Kocerca powiedział: W Wałczu prześladowa nas pech. Zupełnie niespodziewanie nabawił się kontuzji członek doskonałej dwójki Zawiszy Bydgoszcz — Siejkowski, który przebywa obecnie w szpitalu. Wg opinii lekarzy partner Naskręckiego ma ropne zapalenie stawu kolanowego. Siejkowski jest już po zabiegu i być może za kilka dni podejmie treningi, ale kłopotliwa strata w tym stadium przygotowań niewątpliwie wpłynie na formę naszej osady.

Jeszcze bardziej martwi absencja na obozie najlepszego naszego skiffisty — Kublaka, który był już nieobecny na zgrupowaniu w Zakopanem. Wiadomość, jaka dotarła do Wałcza mówi, że Kubiak odczuwa jakiegoś dolegliwości narządów wewnętrznych i jest pod ścisłą opieką lekarską.

Pozostali członkowie kadry, tzn. 4 ze sternikiem AZS Wrocław i kombinowana ósemka trenują bardzo ostro, chcąc choć w pewnym stopniu nadrobić straty poniesione przez choroby.

A. CENDR

Józef Browarski wyjeżdża do Australii

PIŁKARSKA drużyna Garbarni doznała poważnego osłabienia, gdyż czołowy napastnik tego klubu — Józef Browarski został wytypowany przez Polski Komitet Olimpijski na wyjazd do Australii,

gdzie wzmocni jedną z polonijnych drużyn (decyzja w której drużynie grac będzie Browarski zapadnie dopiero po przyjeździe krakowianina na Antypody). Formalności związane z wyjazdem zostały już załatwione i jutro Browarski opuszcza Kraków udając się do Warszawy, skąd przez Pragę i Dżakartę odleci do Australii. Pobyt „garbarza” na piątym kontynencie potrwa dwa lata.

Biorący udział w turnieju piłki wodnej na pływakich mistrzostwach Europy w Lipsku zawodnicy polscy zainaugurowali rozgrywki porażką z zespołem Holandii 2:5, a w drugim meczu przegrali z ZSRR 0:10. Na zdjęciu polscy waterpoliści w czasie treningu. Na brzegu trener kadry — Gdzikiewicz.

Sukces juniorów Chełmka

W KOLEJNYM międzystrefowym spotkaniu o drużynowe mistrzostwo Polski juniorów w tenisie Chełmek pokonał w Radomiu miejscową Broń 10:1 kwal-

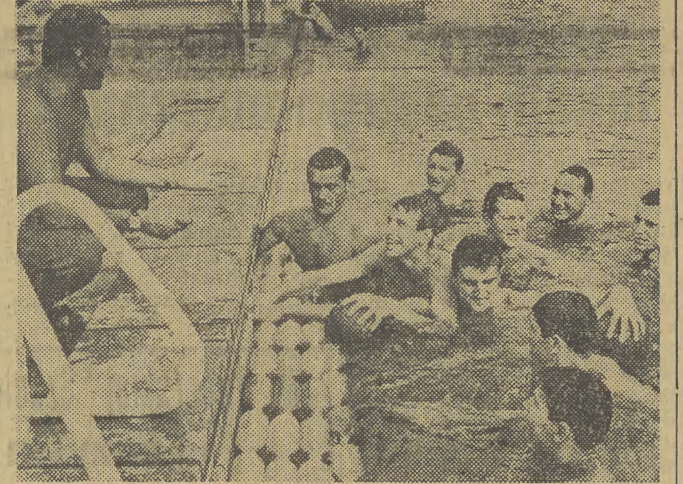
ifikując się tym samym do czwórnego meczu finałowego. A oto wyniki gier (na pierwszym miejscu reprezentanci Chełmka) Niziołek — Jaworski 6:1, 7:5, Jewak — Gapeczyński 4:6, 6:4, 6:1, Warszawa — Pietrzykowski 6:3, 1:6, 9:7, Jugas — Forsyński 5:7, 6:3, 6:1, Białkówna — Makulska 2:6, 4:6, Bułńska — Szmidłówna 7:5, 6:3, Niziołek — Jewak — Forsyński — Zwierzak 6:2, 6:1, Niziołek, Jewak — Gapeczyński, Jaworski 6:0, 6:3, Warszawa, Jugas — Gapeczyński, Jaworski 4:6, 6:3, 6:3, Warszawa, Jugas — Forsyński, Zwierzak 6:4, 6:0.

Na tenisowych kortach

NA KORTACH Nadwiślanu zakończyło się spotkanie tenisowe z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, w którym zespół gospodarzy pokonał MKKS Krosno 13:0. A oto wyniki drugiego dnia zawodów (na pierwszym miejscu krakowianie): Kuby — Moron 6:0, 6:2, Nowak, Horalt — Moron, Skublicki 6:3, 6:1, Holocher, Krawczyk — Maksymilian, Kuźniar 6:3, 6:2, Kuby, Staszkowski — Skublicki, Wilk 6:3, 6:0, Holocher, Kuby — Kuźniar, Zótko 6:0, 6:1, Kubały, Staszkowski — Ukleja, Zótko 7:5, 6:3.

Kolejnym przeciwnikiem tenisistów Nadwiślanu będzie zespół Broni Radom. Mecz rozegrany zostanie w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Krakowie.

BERLIN. Po 7 etapach wyścigu kolarskiego dookoła NRD w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Ampler.



Fot. CAF

Termin walki Patterson-Liston coraz bliższy

TERMIN walki o mistrzostwo świata w szlachetnym pięściarstwie pomiędzy zawodowymi pięściarzami, obrońcą tytułu — Floydem Pattersonem i kandydatem do tegoż tytułu — Sonny Listonem zbliża się szybkimi krokami. Już niewiele ponad miesiąc dzieli nas od dnia (25 IX br.), w którym na chicagowskim stadionie Comiskey Park odbędzie się to pasjonujące wszystkich sympatyków pięściarstwa spotkanie.

Patterson pilnie trenuje zapowiadając, że nie zamierza oddać prymatu i że rozstrzygnie spotkanie przed czasem. Niemal identycznych wypowiedzi udziela Liston, twier-

dząc, iż jest pewny zwycięstwa i to przez nokaut.

Według napływających z USA wieści zainteresowanie pojedynkiem jest bardzo duże. Prasa przypomina, że na mogącym pomieścić 50.000 widzów stadionie Comiskey Park 22 czerwca 1937 r. słynny Joe Louis zdobył tytuł mistrza świata w szlachetnym pięściarstwie, nokautując w 8 rundzie obrońcę tytułu Jamesa Braddocka.

PAMIĘTAMY ile paniki wywołał w opinii sportowej nieudany start naszych lekkoatletów w Chicago. Niektórzy próbowali już przekreślić cały dotychczasowy dorobek „królowej sportu”, osiągnięty w ciągu minionego siedmiolecia, od czasu pamiętnego zwycięstwa nad Węgrami w Poznaniu.

Po meczu z USA pisaliśmy, że nie ma potrzeby popadać w panikę, że należy wziąć pod uwagę klasę przeciwnika i na podstawie takiego porównania wyciągać wnioski. I mieliśmy rację. Zresztą potwierdził to najpierw występ w Londynie, a ostatnio w Warszawie. Wprawdzie spotkanie z drużyną RFSRR przegraliśmy w konkurencjach męskich różnicą 5 punktów, ale śmiem zaryzykować twierdzenie, że mogliśmy je wygrać, gdyby kierownictwo PZLA pragnęło zwycięstwa za wszelką cenę. Wystarczyłoby bowiem wystawić w biegu na 10.000 m Zimnego, a punktacja zamiast 8:3 dla gości zmieniłaby się na 6:5 dla nas i cały mecz zamiast 107:102 dla RFSRR zakończyłby się naszym zwycięstwem 105:104. Poza tym nie zapominajmy, że w drugim dniu meczu w biegu na 200 m obok Foika wystawiliśmy rezerwowego — Kanieckiego, a tym samym zdobyliśmy na przeciwnikach tylko 1 pkt, a była szansa na 5.

— Ale drużyna RFSRR nie wystąpiła w Warszawie w swym najsilniejszym składzie! — może mi ktoś zarzucić optymizm.

To prawda. W meskim teamie RFSRR zabrakło 2 rekordzistów świata: Brumela w skoku wzwyż, Bołotnikowa na 10.000 m oraz czołowego trójkoczka — Gorajewa. Jednak i nasza drużyna wystąpiła także bez rekordzisty świata — Krzyszkowiaka oraz bez Zielińskiego, Gronowskiego i kilku dalszych zawodników. Gdy rozpatrzymy już co by było gdyby... to śmiem zauważyć, że absencja Bołotnikowa w niczym nie wpłynęła na zmianę punktacji, ponieważ w biegu na 10.000 m Rosjanie wywalczyli i tak podwójne zwycięstwo. Dzięki Brumelowi w skoku wzwyż przeciwnicy zamiast wygrać konkurencję 6:5 wygraliby 8:3, ale Krzyszkowiak na 3.000 m z prze-

Po meczu Polska-RFSRR

A jednak zwyżka formy...

szkodami mogli naszą stratę odzyskać. A Gorajew? Ten nie jest aktualnie w najlepszej formie, a nasz duet Schmidt — Malcherczyk dał dowód, że może wygrać podwójnie nawet w Belgradzie. W efekcie więc brak kilku zawodników w obydwu teamach nie wpłynął na losy pojedynku a tylko osłabił zainteresowanie tą czy inną konkurencją.

Nasuwa się jeszcze pytanie: dlaczego PZLA zrezygnował ze startu Zimnego na 10.000 m? Czy nie zależało nam na zwycięstwie?

Z możliwości odniesienia zwycięstwa nad tak renomowanym i klasowym przeciwnikiem jak reprezentacja RFSRR, nikt nie rezygnuje i nie zrezygnował PZLA. Ale wystawienie Zimnego do dwóch konkurencji nosiło w sobie załączek ryzyka w przedmiocie najważniejszego startu w sezonie, w przedmiocie mistrzostw Europy. Mecz w Warszawie obydwie drużyny traktowały — o czym pisaliśmy w ub. sobotę — jako sprawdzian formy poszczególnych zawodników przed Belgradem. I była to słuszna polityka!

Jak więc jest z tą formą u naszych zawodników?

Wystarczyło więc uważnie obserwować warszawską rewie, aby nabrać zaufania do naszych reprezentantów. Oczywiście, są konkurencje, w których odiegamy poziomem od europejskiej czołówki, ale to i przedtem nie było tajemnicą. Brak nam obecnie klasowych zawodników przede wszystkim w skoku w dal, w płotkach wysokich i niskich i w biegu na 10.000 m. Małe postępy notujemy w skoku wzwyż i w tymże. Ale są konkurencje w których będziemy z pewnością sięgać na mistrzostwach Europy po złote, czy srebrne medale.

Nasi sprinterzy, mimo absencji Zielińskiego wy-

kazali przewagę nie tylko nad reprezentantami RFSRR, ale i w sztafecie nad czwórką aktualnych reprezentantów ZSRR (Tujakow, Politiko, Ozolin, Prochorowoi). To samo odnosi się do czterystumetrowców i w sztafecie 4x400 m. Foik, Zieliński, Juškowiak, Badański, Kowalski, Kluczek i Swatowski, to klasa europejska.

Na średnich dystansach mamy niestety tylko Barana, bowiem już Bruszkowski nie zalicza się do grona najgroźniejszych milerów. Jakoś nie możemy się doczekać następców Lewandowskiego, Orywała, Makomaskiego. Dopiero od dystansu 3.000 m z przeszkodami zaczynamy się liczyć na szerszej arenie. Zasluga w tym przede wszystkim Zimnego i Krzyszkowiaka. W meczu z Rosjanami Zimny miał na 5.000 m za partnera Boguszewicza. Duet ten odnotował kolejne zwycięstwo. Chromik nie zawiódł na 3.000 m z przeszkodami, ale też nie zaimponował. Wspólnie z „Krzysiem”, może jednak wiele zdziałać. Na 10.000 m przegraliśmy w Warszawie. Najwyższa pora zrezygnować więc z weteranów (Kierlewicz) a Ożoga wypróbować w maratonie.

W konkurencjach technicznych mocne punkty stanowili trójkoczki, chociaż rywale Schmidta i Malcherczyka, to przecież elita światowa. W oszczędzie Sidło i Machowina zanotowali zwyżkę formy a ten pierwszy osiągnął nawet najlepszy swój tegoroczny rezultat (78.82 m). W miocie Ciepły zdołał rozdzielić przeciwników i został z sobą samego mistrza olimpijskiego — Rudenkowa. Ma to swoją wymowę. Tylko w dysku sytuacja jeszcze bardziej się zagmatwała. Trusieniew zrewanżował się Piątkowskiemu i przed Belgradem stan pojedynku wynosił 1:1. O skoku wzwyż, tymże i płotkach — porozmawiamy jeszcze przy okazji omawiania szans na mistrzostwa w Belgradzie.

W sumie ostatnia przed clou sezonu, międzynarodowa próba sił naszego męskiego teamu w lekkiej atletyce napawa nadzieją, że w stolicy Jugosławii będziemy zaliczać się do faworytów i jak równi z równymi walczyć w wielu konkurencjach o medale.

J. FRANDOFERT

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

LIPSK: W dalszym ciągu rozgrywanych tu mistrzostw Europy w pływaniu tytuły zdobyli: 100 m stylem grzbietowym kobiety — Van Elsen (Holandia) 1:10,5 min., 200 m klasycznym kobiet — Landsbrough (Anglia) 2:50,2 min., 4x100 m mężczyzn — NRD 4:09,0 min. (rekord Europy). W eliminacjach sztafet mężczyzn 4x200 m dowolnym zespół Francji ustawił rezultatem 8:25,8 min. rekord Europy.

SZTOKHOLM. Największą sensacją rozegranych tu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych była porażka rekordzisty świata — Draytona w biegu na 200 m ze Szwedem — Jonssonem. Obydwaj zawodnicy uzyskali ten sam czas — 21,0 sek.

BERLIN. Międzynarodowym tenisowym mistrzem NRD został nasz reprezentant Wł. Skonecki wygrywając w finale z drugim Polakiem — Nowickim 3:0. Startujący w tych zawodach krakowski junior — Kuby przegrał w ćwierćfinale z czołowym graczem NRD — Faehrmannem.